Nr 209. Kraków, 14 Września — Czwartek. Rok 1882.

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Nr Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za ceną 1 złr. od 100 egzem. dla miejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla zamiejscowych prenumeratorów. — Nadesłać uprasza się naprzód nadesłać prospektów. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 2 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp., (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes Riemergasse 12.

Kraków 13 września.

Przegląd Polityczny.

Wszystkie dzienniki europejskie powtórzyły rozmowę pewnego Polaka z ks. Bismarkiem, udzieloną nam, a ogłoszoną najpierwej w *Czasie*. *Schlesische Ztg* umieściła to pismo wyrażając powątpiewanie co do autentyczności rozmowy. Teraz *Post*, dziennik liberalny a zostający w stosunkach z ministerstwem spraw zagranicznych w Berlinie, zajmuje się także tem pismem. Telegram *W. allg. Ztg* z Berlina z d. 11go b. m. o artykule *Post* brzmi: „Doniesienie *Czasu* o rozmowie, którą ks. Bismark miał z polskim arystokratą, a w której Bismark miał się wyrazić o sprawie polskiej, zaznacza *Post*, jako polskie marzenie i uważa to wszystko za wymysł, niezręczny w szczegółach podrzędnych, ale nader zręczny pod względem przeprowadzonej rozmowy, mającej na celu skłonienie radykalnych żywiołów polskich do poddania się przewództwu klerykalno-konserwatywnych magnatów." Oczywiście, że w takich wypadkach, wolno każdemu dziennikowi wierzyć lub powątpiewać w autentyczność pisma, oraz przypisywać jego ogłoszeniu celów, stosownie do zapatrywań i stanowiska, jakie ten dziennik zajmuje. Doświadczenie zresztą uczy, że w podobnych okolicznościach, zaprzeczenia spieszniejsze, bardziej stanowcze a nawet pochodzące od organów kompetentniejszych w tej mierze niż *Post*, nic nie dowodzą.

Lwowskie *Słowo* wystąpiło z artykułem w sprawie rezygnacyi X. Metropolity Sembratowicza. Organ p. Płoszczańskiego powiada naprzód, że Redakcya *Słowa* oddawna była przygotowaną do tak smutnej dla Rusi ewentualności. „Przeciw głowie naszej cerkwi prowadzono walkę podziemną nie od dziś, i chociaż nie wszystkie tajemnice zakulisowe tej walki są nam wiadomemi, jednak zawsze można było przewidzieć, zwłaszcza przy obecnem położeniu naszem, to co dziś stało się już faktem. Fakt ten, — na razie przyjęty milczeniem prawie, ale ujrzymy wkrótce, jak ci, którzy byli tu głównymi motorami, całą swoją winę zaczną zrzucać na innych. Oczekując takiej restrykcyi, zapisujemy tylko smutny fakt, będący jedynym wyrazem dla historyi naszej cerkwi." Następnie przytacza *Słowo* artykuły o fakcie rezygnacyi X. Metropolity *Wiener allg. Ztg*, *Dziennika Polskiego* i *Gaz. Narod.*, a w końcu powiada, że dokumenta, które posłużyły w Rzymie i Wiedniu do oskarżenia X. Metropolity, nie są i być nie mogą czem innem, jak chyba wyciągami z dzienników polskich. „I tak także to oskarżenie wywołało w Rzymie i Wiedniu uwagę i na ich zasadzie zsunięto dygnitarza kościelnego, na głosy zaś dzienników ruskich, na pochwytywanie dusz ruskich do katolicyzmu, na poniewieranie konkordatu, na prześladowanie obrządku ruskiego — żadnej uwagi nie zwracają nigdzie. Możemy oświadczyć stanowczo, że nasz prześladowany Metropolita powoływał się na to wszystko, że był do ostatniej chwili gorliwym obrońcą podwładnego sobie duchowieństwa i że mieliśmy w nim „dobrego pasterza" ewangelicznego, który „życie swoje kładzie za owce swoje", którego też Ruś Halicka, w obecnem bolesnem i smutnem położeniu swojem, zapomnieć nie może."

Bawiący w Wrocławiu Arcyksiążę Rudolf i jego małżonka Arcyksiężna Stefania doznają ze strony tak Cesarza, Następcy tronu niemieckiego jak i wszystkich członków rodziny cesarskiej najlepszego i najserdeczniejszego przyjęcia. Również i ludność Wrocławia wita na każdem miejscu dostojną parę okrzykami radości i zadowolenia. Przedwczoraj na cześć Arcyksiężnej wydany był w zamku królewskim wielki obiad, w którym wzięli również udział bar. Beck i wszyscy oficerowie austryaccy. Cesarz Wilhelm i książęta pruscy mieli na sobie mundury austryackie. Podczas obiadu nie wnoszono żadnych toastów.

Breslauer Ztg pisze:

„Przez odwiedziny Arcyksięcia Rudolfa i jego małżonki nabrały uroczyste dni w naszem mieście znaczenia politycznego. Przypatrywaliśmy się przyjęciu tych dostojnych gości, i możemy zapewnić, że przyjęcie to było więcej niż ceremoniałem; było to powitanie dobrego, wiernego i serdecznego przyjaciela. We wszystkich wypadkach, jakie przyszłość mogłaby przynieść, będziemy zawsze wiernie stali obok siebie na straży pokoju. Serdeczne i zaufane stosunki przyjacielskie są przedmiotem gorących życzeń Niemiec i Austryi, ale nie podług recept Schönerera. Ziarno niemiecko-austryackiego sojuszu przyjacielskiego nie spoczywa w oczekiwaniu jakiejś wojny. Główną jego treścią jest opiekowanie się pokojem, i to pokojem całego świata."

Arcyksiążę Rudolf mianowany był ma w przyszłym miesiącu feldmarszałkiem-porucznikiem i objąć ma po fmp. Dumonlina komendę dziesiątej dywizyi.

Wiener Ztg ogłasza rozporządzenie namiestnictwa Dolnej Austryi, rozpisujące wybór do Rady państwa na 5go października, w miejsce deputowanego Fröschla.

Dep. Schönerer zwołał to raz drugi zgromadzenie wyborców w Zwettl. Z drugiej mowy jego przytaczamy na uwagę oświadczenie, że owi jego narodowi przyjaciele przechylają się nietylko ku Wiedniowi, lecz także wszędzie tam, gdzie tylko Niemcy w Austryi mieszkają. Ciekawa rzecz, na co to p. Schönerer powiedział?

Proces przeciw socyalistom w Wiedniu przybiera, jak się zdaje, wielkie rozmiary. Dopiero onegdaj w nocy ukończono przesłuchanie świadków, poczem oddano ich sądowi krajowemu do dalszego postępowania.

Rząd węgierski umieścił w budżecie tegorocznym pozycyę 700,000 na założenie dróg strategicznych, uważanych przez administracyę wojskową za konieczne. Niewiadomo, czy sumę tę uważać za zupełną, czy też przeznaczoną jako ratę, i czy rząd ma zamiar ją wydać jako wydatek ryczałtowy.

Dziennik węgierski *Nemzet*, który za zwyczaj otrzymuje wskazówki od rządu węgierskiego, zamieścił następującą autentyczną informacyę: „Nominacya nowych ministrów nastąpi prawdopodobnie w tych dniach. Przypuścić należy, że prezes gabinetu, p. Tisza, jak wówczas przedłożył JCMości tymczasowe wnioski, gdy jechał do Ostendy przez Wiedeń. Teraz zaś, na mocy zapewnienia królewskiego, przedłoży wnioski stanowcze." Tenże dziennik pisze dalej: „Delegacye wspólne zwołane zostaną prawdopodobnie na początku listopada. Deputacye regnikolarne jednak, wydelegowane do załatwienia sprawy Rieki, rozpoczną swe posiedzenia już w miesiącu październiku."

Nihil novi ex Africa. Od ostatniej potyczki pod Kassasin, nie zaszło nic nowego na teatrze wojny w Egipcie. Obydwie armie pozostały na dawnych swych stanowiskach. Co dzień korespondenci zawiadamiają o jakiejś wielkiej bitwie, która ma nastąpić. Wolseley, o którym piszą, uderzy na Tel-el-Kebir, dotychczas jednak telegraf milczy. Zaczyna się przekonywać, że kampania egipska będzie długa i kosztowna. Zanim jeszcze dużo czasu, zanim chorągwie angielskie powiewać będą w Kairze. Arabi działa jako zręczny wódz i stawił opór Anglikom. Mimo wszystko jednak rezultat ostateczny nie jest wątpliwy. Wyższość sztuki wojennej, lepsza dyscyplina, przewaga rasy, oto czynniki, które zapewniają zwycięstwo wojskom Królowej Wiktoryi, broniącym w krainie Faraonów potężnych interesów i wpływów Wielkiej Brytanii i walczących równocześnie za sprawę cywilizacyi i prawdziwej wolności.

Korespondent *Timesa* gani surowo bezczynność wojsk angielskich w sobotę, uskarża się na brak czujności, co umożliwiło prawie fatalny a niespodziewany napad, i wykazuje, że zmiana w osobach dowódzców wywarła zgubny wpływ na usposobienie i działalność wojska podczas walki i przed nią. Jenerałowie uważali napad na Tel-el-Kebir za możliwy i radzili go. Wolseley zaś oświadczył się przeciw temu zapatrywaniu. Korespondent *Standarda* gani jeszcze ostrzej sobotnią dyspozycyę wojsk, twierdząc, że Tel-el-Kebir byłby już niezawodnie w rękach Anglików, gdyby nie cofnięto wojsk przed godziną 11. Jenerałowie Lowe i Buller naradzali się już bowiem nad wysłaniem konnicy do Zakazig, a w tem nadszedł rozkaz Wolseleya do odwrotu.

Podług doniesień z Konstantynopola pochodzących z kół dyplomatycznych, upoważnił Said basza wszystkich reprezentantów Porty zagranicą, do zaprzeczenia podanej przez dzienniki wiadomości o istnieniu tajnego układu między Anglią a Turcyą w sprawie egipskiej.

Z okazyi uroczystości Aleksandra Newskiego, oboje Cesarstwo udali się z dziećmi do klasztoru Newskiego, przejeżdżając bez eskorty w otwartym powozie cały prospekt Newski. Po drodze witała ich ludność. Rozesłanie telegrafem tej wiadomości do wszystkich dzienników świata, charakteryzuje najlepiej stosunki mocarstwa Rosyi, gdzie ukazanie się monarchy ludowi bez eskorty, nabiera wielkiego znaczenia politycznego.

Deputowany Lasker, miał w Kiel mowę wyborczą. Naczelnik secesyonistów zajął w niej stanowisko pojednawcze między partyą postępowców a stronnictwem „National-Liberałów." Powiedział on między innemi, że wyznawcy zasad liberalnych, muszą zaprzestać wojny domowej, jeżeli wogóle pragną odnieść zwycięstwo. Nie powinni oni tworzyć frakcyi, ale jedno potężne stronnictwo. Mowa Laskera była głównie spowodowana nieporozumieniami, które wybuchły między Richterem a Hänelem, należącymi do stronnictwa postępowego.

W Dreznie rozpoczęły się obrady kongresu anti-semickiego. Prezesem został obrany major Bredow. Duszą całego zgromadzenia jest kaznodzieja Stöcker. Około 300 osób bierze udział w obradach. Jeden z mowców, pastor Lewy, wniósł, aby żądać od Anglii oddania Egiptu żydom. Stöcker postawił 8 wniosków mających służyć za podstawę dalszych działań anti-semickich.

Niektóre dzienniki paryskie zaczepiły ostro markiza d'Abzac, że przyjął Cesarza niemieckiego w zamku Dyhernfurth i że wzniósł toast na cześć jego i Moltkiego. Jenerał markiz d'Abzac broni się przeciw tym zarzutom w liście, umieszczonym w *Gaulois*, utrzymując, że życzeniem jego było przyjąć Cesarza niemieckiego i wielu książąt, którzy mu towarzyszyli, w sposób, jaki mu dyktowały uczucia patryotyczne. „W sali, w której przyjmowałem, pisze p. d'Abzac, tych znakomitych gości, wisiały portrety królów francuskich; zmusiłem więc przez to całe towarzystwo do rozmowy, której przedmiotem była Francya. Ugościłem wszystkich książąt wspaniale, a uczyniłem to w imieniu ojczyzny; wszyscy czuli to, a Cesarz i następca tronu podziękowali mi serdecznie. To nie przeszkadza wcale, iż w chwili, kiedy znowu będę ich przeciwnikiem, spełnię moje powinności, jak to czynię od lat czterdziestu".

Figaro donosi, że na przyszłym konsystorzu, który się odbędzie z końcem tego miesiąca, nuncyusz w Paryżu, msgr. Czacki, zostanie wyniesiony do godności kardynała. Po wręczeniu nowemu kardynałowi oznak godności kardynalskiej przez prezydenta Grévego, msgr. Czacki opuści w listopadzie Paryż. Zdrowie nuncyusza polepsza się z dniem każdym. Następcą jego zostanie msgr. Rande, arcybiskup Benewentu. Ma on dopiero 35 lat.

We Włoszech rozpoczął się ruch wyborczy. Przedwczoraj mieli mowy Visconti-Venosta i Nicotera. Wczoraj zaś mówił Crispi w Palermo. Pierwsi dwaj oświadczyli się stanowczo przeciw fuzyi stronnictw, ponieważ w obozie monarchicznym muszą zawsze istnieć dwa prądy. Crispi przemawiał za połączeniem się stronnictw, jako za jedynym środkiem, który zdoła wzmocnić na półwyspie instytucye parlamentarne.

Dziennik Poznański pisze:

Jak naród polski choćby w najcięższych chwilach i przeprawach swego porozbiorowego żywota nigdy żyć nie przestał i o życiu swojem nie zwątpił, tak teraz dowodzą wszystkie te głosy publicystyki europejskiej, w pierwszym zaś rzędzie niemieckiej i rosyjskiej, że kwestya polska żyje w sumieniach, obawach i namysłach polityki europejskiej. Jako materyał ważny i poważny ku poparciu prawdy tego spostrzeżenia, przychodzi jako argument zwłaszcza przeciw płytkości i niedowiarstwu publicystyki niemieckiej, przychodzi do tego wszystkiego zamieszczona z *Czasu* w piśmie naszem rozmowa księcia kanclerza niemieckiego z Polakiem wezwanym przez niego umyślnie do Warzina. Czytelnicy nasi znają jej przebieg i szczegóły. Szczerze powiedziawszy, pozostaje nam najważniejszą stroną tej, jak wszystkich tego rodzaju rozmów — sam fakt jej istnienia. Jeżeli taka rozmowa — o czem nam nie wolno wątpić — dopóki nie zostaniemy dowodnie przekonanymi inaczej, miała istotnie miejsce, i jeżeli książę-kanclerz nie zastrzegł sobie jej tajemnicy, widzimy we fakcie tym dowód, że chciał po prostu, by Polacy a może i Rosya wiedzieli, iż kwestyi polskiej nie uważa za umarłą i pochowaną, że się podniesienia jej w danym razie nie obawia, że gotów sobie z niej zrobić broń przeciw sąsiedztwu rosyjskiemu, postawić może Polskę w bliżej nieokreślonych jeszcze granicach, być poinformowanym o usposobieniu Polaków, o stanowisku wzajemnem ich stronnictw i dążeń. Samym faktem takiej rozmowy z Polakiem bez ograniczenia swobody jej ogłoszenia, powiada najpotężniejszy i najzdolniejszy dziś z wszystkich mężów stanu europejskich, iż kwestya polska żyje, a że restauracya Polski wchodzi w kombinacye wielkiej polityki europejskiej. Taki sens moralny tej rozmowy przedstawia się każdemu zdrowemu, najzwyczajniejszemu umysłowi; odmiennego nikt tu utworzyć, wymyślić i przeinaczyć sobie niezdolny, i w tem też tylko a nie w szczegółach i cieniowaniach tej rozmowy główna jej dla nas waga. Co się tyczy zaś pojedynczych ustępów i zwrotu tej rozmowy, ciągle naturalnie w przypuszczeniu, że miała wogóle miejsce i że tak miała miejsce, pamiętajmy przedewszystkiem, że była rozmową i pogadanką a nie konferencyą dwóch pełnomocników jakichś równie uprawnionych mocarstw i że rozmowa taka i pogadanka nie idzie torem swobodnym, lecz, że zwroty jej i szczegóły zależą od kwestyj stawianych przez interlokutora" takiego, jakim jest ks. kanclerz niemiecki, który ani treścią ani czasem po za granice przez się zakreślone gościowi swemu przechodzić nie dopuszcza.

Czego jednakże zdrowy sens i uważne przeczytanie przebiegu owej rozmowy dopatrzeć nam się żadną miarą nie pozwala, to znów jakiejś głęboko knowanej zdrady, jakiegoś zamachu czarnej i podstępnej intrygi na zainaugurowanie jakiejś zabijającej ducha i ciało narodu polskiego pruskiej polityki. Nie będziemy się targowali o każdy frazes i każde słowo użyte w rozmowie z księciem kanclerzem przez jego gościa. Czego się przecież nie możemy dopatrzeć, to aby w ciągu swej rozmowy był cokolwiekbądź z praw i całości Polski uronił i naraził. Nie godzimy się naturalnie na końcową charakterystykę ruchów polskich porozbiorowych, jak ją w owej rozmowie z księciem kanclerzem znajdujemy. Stósowniej bez wątpienia było wystąpić wobec niemieckiego męża stanu z inną wstrząśnień polskich a zarazem prawdziwszą charakterystyką. Mąż stanu, który się stał ostatecznie sprzymierzeńcem ruchów włoskich i węgierskich, byłby niewątpliwie zrozumiał dobrze stokroć racyonalniejszą od nich przyczynę ruchów i wstrząśnień polskich. Nie należało więc według nas tak skwapliwie kapitulować wobec twierdzenia kanclerskiego, „iż rozsądni ludzie nie mają u nas wpływu i że popełniamy szaleństwa". Dopatrywać się w tem jednakże jakiegoś zamachu czyli camorry nu niepokalaność ducha i całości Polski tem mniej możemy, iż gość księcia kanclerza wypowiedział swemu dostojnemu gospodarzowi bardzo śmiało i bardzo stanowczo prawdę, „że jedyną ewentualnością zbliżenia Polaków do Rosyi byłaby ta, gdyby Prusy chciały zabrać i wcielić stanowczo jakąkolwiek część Polski do swojej monarchii". W orzeczeniu tem jest dla nas najwięcej znaczący, kulminacyjny ustęp całej rozmowy, która zresztą, jak już powiedzieliśmy z góry, ma dla nas przez sam swój fakt, jako wymowny symptom charakteru obecnej chwili, stokroć większe znaczenie niż przez swój przebieg i szczegóły, noszące charakter prywatny i poufny, a nie obowiązujące nikogo do niczego.

Proklamacya Sułtana przeciw Arabiemu.

Times ogłasza proklamacyę Sułtana przeciw Arabiemu baszy, która brzmi jak następuje:

„Wiadomo każdemu, że Sułtan w myśl prerogatyw, poręczonych firmanami powierzył rządy nad Egiptem Mehmedowi Tewfikowi baszy. Ponieważ więc chedyw jest bezpośrednim reprezentantem władzy Sułtana w Egipcie, przeto rozkazom jego należy się bezwzględne posłuszeństwo, a każdy opór pociąga za sobą ciężką odpowiedzialność. Arabi, obrażając uroczyste przepisy ustawy, stał się winnym zbrodni targnięcia się na urządzenia rządu: stał się burzycielem spokojności i bezpieczeństwa publicznego; był przyczyną śmierci i niepowetowanych strat mnóstwa osób i wywołał wreszcie zbrojną interwencyę obcych mocarstw. Co się tyczy bombardowania Aleksandryi, do którego Anglia, trwały sprzymierzeniec rządu sułtańskiego, zmuszoną była przystąpić, wywołały krok ten roboty fortyfikacyjne i zwiększenie liczby dział w bateryach, które obudziły podejrzenie i uważane były za pogróżkę, wymierzoną przeciw flocie angielskiej, stojącej w porcie. Kilkakrotnie rozkazywał rząd turecki, aby Arabi zaniechał zbrojenia fortów i aby nie ściągał przez to na siebie nieprzyjaźni floty angielskiej. Rząd sułtański, udzielając Arabiemu zdrowych i ojcowskich rad, wykazywał niebezpieczeństwa, jakie pociągnie za sobą postępowanie, nie dające się pogodzić z zapatrywaniami rządu. Arabi nie słuchał jednak ani rozkazów ani rad rządu. Starano się walkę w przystani aleksandryjskiej usprawiedliwić konieczną obroną ze strony armii egipskiej. W rzeczywistości jednak miał Arabi zamiar zburzyć miasto, i pokłócić mieszkańców Egiptu między sobą, aby otworzyć pole dla planów swej osobistej ambicyi. W innym razie unikałby był starannie wszystkiego tego, co mogło Aleksandryą narazić na ogień dział angielskich i usłuchałby rozkazów sułtana i przepisów świętej ustawy. Nie byłby po-

---

Sceny z odwrotu z Moskwy

w 1812 roku.

II.

Mały Jarosławiec. — Pobojowisko pod Możaiskiem. — Wiazma. — Smoleńsk.

(3) (Ciąg dalszy).

Takie to było pierwsze wystąpienie na scenę, w dwóch punktach dosyć odległych jeden od drugiego, słynnych Kozaków Płatowa, nowo uorganizowanych w liczbie 20,000, opatrzonych w lekką artyleryę i przeznaczonych do trapienia Francuzów na wszystkie sposoby. Napoleon zakomunikował natychmiast raport księcia Józefa swoim marszałkom. Po świeżym wypadku zaszłym nad Łużą, zrobił on na francuskich wodzach głębokie wrażenie. Spostrzegli oni, że wojna ze strony Rosyi przybrała charakter nowy i bardzo niebezpieczny dla Francuzów, którzy mając już tylko kilka tysięcy jazdy na szkieletach koni, z wyjątkiem pułków gwardyi, nie mogli nic przeciwstawić tym chyżym, stepowym jeźdźcom, nieznającym przeszkód, pędzącym w cwał na swoich małych, lekkich koniach, przez góry, doliny, jary, jakby po równinie, przepływającym wpław rzeki, przebiegającym po powierzchni błot i trzęsawisk, a zawsze wypadającym znienacka jak z procy i znów niknącym jak widma. Można było przewidzieć jak ciężkim oni uczynią odwrót armii francuskiej. Wieczorem tego samego dnia, kiedy Napoleon oglądał pozycyę nieprzyjacielską, wezwani przez niego marszałkowie obecni w Małym Jarosławcu zebrali się na radę wojenną w Gorodnej. W owej nędznej izbie tkacza, gdzie było zaledwie parę stołków drewnianych i tapczan, a która służyła za kwaterę główną, rozstrzygnąć się miał ostatecznie los tej wielkiej armii, która wchodziła tryumfalnie do wszystkich stolic Europy.

Napoleon postawił marszałkom pytanie: co dalej począć? — Murat zawsze z sercem rycerskiem radził uderzyć śmiało na armię Kutuzowa. Ofiarował się sam iść naprzód i złamać jej szyki, byleby mu dano pod dowództwo gwardyę i szczątki jego jazdy — „w okolicznościach, w jakich się znajdujemy — rzekł — mądrzejszą jest zuchwałość niż zbytnia roztropność." Napoleon odparł mu sucho i zimno, że dosyć już tych zuchwałości, że dosyć uczyniono dla sławy; teraz tylko o ocaleniu resztki armii trzeba myśleć. Bessières, trafiając w myśl swojego pana, wyraził zdanie, że do tak zuchwałego natarcia nie byłoby już dosyć popędu, dosyć zapału w armii, nawet w gwardyi, że wojsko szłoby miękko za Muratem — „a tu, rzekł, chodzi o zdobycie pozycyi nader silnej, jak to widzieliśmy sami, i bronionej przez żołnierzy, którzy dają się zabijać a nie ustępują, jak się o tem przeświadczyliśmy nieraz." Z tego wszystkiego wnosił Bessières, że nie pozostaje armii francuskiej nic innego do czynienia, jak cofać się i to drogą najkrótszą, unikając spotkania z nieprzyjacielem, bo nawet i zwycięztwo nie polepszyłoby jej położenia, a osłabićby ją mogło tak, że następnie już i oporu stawićby nie było w stanie. Napoleon słówka jednego przeciw temu nie powiedział, co widząc inni marszałkowie, przyłączyli się do zdania Bessieres'a. Davout tylko wniósł, ażeby obrać drogę do odwrotu przez Medyn, Juknów, Jelnię; „jest to droga pośrednia — rzekł — między drogą kaługską, zamkniętą nam przez Kutuzowa, a drogą moskiewsko-smoleńską, zamkniętą przez głód. Idąc na Medyn, armia przechodziłaby przez okolice nie wyniszczone, mogłaby wyżyć i zaszłaby cało do Smoleńska." Wszyscy obecni marszałkowie powstali przeciw temu zdaniu, a najgwałtowniej Murat, który oddawna żywił zawiść przeciw Davout'owi. Zarzucano mu, że chce wprowadzić armię na drożynki boczne, gdzieby trzeba używać przewodników, prawdopodobnie zdrajców, że w tych okolicach błąkają się Kozacy, jak tego dowodzi klęska, zadana przez nich kawaleryi polskiej; nakoniec, że podczas gdy armia francuska błądziłaby po nieznanych manowcach, Kutuzow miałby czas zagrodzić przed nią gościniec smoleński, tę jedyną, pewną, posterunkami francuskimi obsadzoną drogę do odwrotu. Napoleon zakończył posiedzenie, mówiąc, że zastanowi się jeszcze i nazajutrz oznajmi swoje postanowienie. [1])

Ta rada wojenna była tylko komedyą ułożoną przez Napoleona, ażeby, jak już nadmieniliśmy, zwalić na swoich marszałków postanowienie małoduszne, nikczemne nawet, około którego krążyła jego myśl od ostatnich strzałów pod Małym Jarosławcem, a które można streścić w tych słowach: „Niech armia zginie z głodu, bylebym ja się dostał jak najprędzej do Francyi i uratował mój tron." Wiedział bowiem Napoleon dobrze, jaka nędza czeka jego armię na drodze smoleńsko-moskiewskiej. Wychodząc z Moskwy, zabrała ona z sobą na 10 dni żywności; 7 dni straciła na marszach i kontramarszach wokoło armii Kutuzowa, a miała przed sobą jeszcze 3 dni marszu do Możajska na gościńcu smoleńskim; jasną więc było rzeczą, że wejdzie na tę spustoszałą drogę zupełnie ogołocona z zapasów żywności, ażeby iść dalej dwanaście dni o głodzie do Smoleńska i tam trafić jeszcze na straszliwe rozczarowanie, bo Napoleon nie kazał był gromadzić wielkich zapasów w tej spalonej twierdzy. Dołóżmy, że tych 10 dni, zmarnowanych na próżnych marszach i kontramarszach, były to ostatnie dnie łagodniejszej pory; z początkiem listopada bowiem w klimacie rosyjskim zaczynają się zwykle śniegi i mrozy. Wprawdzie spotkałyby one armię francuską i na innej drodze, ale żołnierz mający czem się posilić łatwiej mróz znosi, niżeli zgłodniały. Mógłże przynajmniej Napoleon spodziewać się, że zwrot jego na gościniec smoleński ujdzie baczności Kutuzowa i że będzie na nim wolnym od jego napadów? Bynajmniej; wypadki dalsze to pokazały. Żaden ruch armii francuskiej nie mógł być ukrytym przed Kutuzowem, który miał 20,000 kozaków, ażeby ją szpiegowali. Zgoła samolubstwo, troska o bezpieczeństwo tronu swego zaślepiło Napoleona i dobiło jego armię, a zwalać winę tego na marszałków, jak to czyni Thiers, jestto występować przeciw oczywistości. Nigdy jego marszałkowie podobnego wpływu na niego nie wywierali, a wszystko dowodzi, że w okoliczności tej ci, którzy głosowali za odwrotem przez gościniec smoleński, byli wprost lalkami, które poruszał. Już bowiem przed zebraniem rady wojennej posłał był Napoleon rozkaz księciu Józefowi, ażeby starał się koniecznie oczyścić z kozaków drogę do Werei. Nazajutrz zaś wraz ze dniem doniesiono mu, że się Kutuzow cofa; siadł na koń czemprędzej, zbliżył się aż pod pozycyę rosyjską i widział armię Kutuzowa, ciągnącą długą linią ku południowi, a jednak nie zmieniło to jego postanowienia; tak głęboko już tkwiło w jego umyśle. Tegoż samego dnia, 26go października, wydał potrzebne rozporządzenia do odwrotu na Wereje, i wyprawił przednią straż ku Borowskowi.

Dziwne to było widowisko, rzadkie w dziejach wojen, dwóch armij nieprzyjacielskich, cofających się jedna przed drugą w dwie przeciwne strony.

D. 27 października Napoleon połączony z Neyem, który przybył z Winkowa, stanął w Borowsku i zastał tam księcia Józefa, który tegoż dnia właśnie wykonał był świetnie dane mu zlecenie. Tropił kozaków Płatowa aż do Borowska, gdzie się w znacznej sile zaczaili na tyłach armii francuskiej, i tak zręcznie ich podszedł, że mu się łatwo wymknąć nie mogli. Wziął sowity odwet za klęskę pod Medynem i otworzył Francuzom drogę do Możajska. To był ostatni czyn wojenny wodza naszego w kampanii 1812 r. W kilka dni później na gościńcu smoleńskim wywichnął i potłukł ciężko nogę, a wskutek tego dostał takiej gorączki, że na koń siąść już nie mógł; zdał dowództwo Zajączkowi, a sam w powozie z adjutantem swoim Ludwikiem Kickim jechał za wojskiem aż do Wilna.

Pod Możajskiem, gdzie Francuzi stanęli 29go października, przedstawił się oczom Napoleona widok, który ściąć musiał krew w jego żyłach, jeżeli zachował był choć trochę uczucia ludzkiego w sercu.

Możajsk i wszystkie wsie okoliczne były spalone. Na przestrzeni kilkumilowej dokoła nie było ani jednego mieszkańca, a na rozległem pobojowisku z 5 i 6go września leżało 50,000 trupów niepogrzebanych, bo nie było ich komu pogrzebać; leżały na wpół pożarte przez dzikie zwierzęta; z niemi mięszały się również objedzone szczątki koni, połamane wozy, zdemontowane działa, rozrzucone kaszkiety, karabiny, pałasze, a za przybyciem Francuzów zerwały się z przeraźliwym wrzaskiem tysiące kruków, przybiegłe tam jakby na bankiet dla nich zastawiony. Przymrozki nocne tylko wstrzymywały gnicie tylu trupów, których wyziewy byłyby zatruły powietrze [2]).

[1]) Porównać relacyę tej rady wojennej w „Historyi Thiers'a" XIV. str. 483—487, z tą, jaką daje Ségur w swojej „Historyi wojny 1812 r." str. 95—98. Thiers, apologista Napoleona, utrzymuje, że on chciał pod Małym Jarosławcem uderzyć na Kutuzowa, ale ustąpił przed zdaniem marszałków, w czem jest w zupełnej sprzeczności z faktami, ze świadectwami uczestników w tej wojnie i nawet z sobą samym.

[2]) Thiers XIV, str. 184. Segur. 11, str. 113.

Juliusz Falkowski.

(Dalszy ciąg nastąpi).

święcił stramieni krwi, niewinnie przelanej, dla swych ambitnych widoków, i oszczędziłby rządom sułtana kłopotów, w jakie musiała go wprawić interwencya obcego mocarstwa w Egipcie. Oblegające w czasie bombardowania po raz wtóry pałac chedywa, stał się powodem wylądowania wojsk angielskich, które pospieszyły na pomoc Jego Wysokości chedywowi — a wylądowanie to pociągnęło za sobą zbrojną interwencyą. Rząd cesarski wysłał do Egiptu komisyę, składającą się z Derwisza baszy, Essada efendego, Lebiba efendego i Kadrego efendego, aby skłonić Arabiego do przybycia do Konstantynopola, do porzucenia stanowiska, jakie zajął, i aby rozwiązać kwestyę egipską tak, iżby się obeszło bez obcej interwencyi.

Komisarze mieli wytłomaczyć Arabiemu i jego zwolennikom, że postępowanie ich jest nierozważne i przeciwne ustawie, że szkodzi rządowi cesarskiemu, i że rząd będzie zmuszonym użyć siły, jeśli postępowania tego nie porzucą. Komisya popierała rady swe wszelkiemi możliwemi argumentami, jakie jej dostarczały święta ustawa i konieczność sytuacyi. Arabi nietylko nie okazał się skłonnym do posłuszeństwa, ale oświadczył wyraźnie, że nie zejdzie z drogi raz obranej, i że podniesie oręż przeciw każdemu, bezwzględnie na to, czy to będzie obcy, czy nie, ktoby się ośmielił wkroczyć na terytoryum egipskie, choćby to nawet były wojska ottomańskie. Odpowiedź Arabiego jest zanotowaną w urzędowem sprawozdaniu komisyi. Zbytecznem byłoby dowodzić i wykazywać, o ile Arabi zawinił przeciw ustawom, powracając do Kairu i ustanawiając tam rząd opozycyjny wobec istniejącego rządu prawnego. Jeśli Arabi i jego zwolennicy nie porzucą swego stanowiska, jeśli będą taić swe zgubne zamiary, aby sobie zjednać lud przez fałszywe obietnice, Anglia będzie zmuszoną zwiększać swe siły w Egipcie w stosunku do oporu, jaki napotka. Naturalnym rezultatem tej sytuacyi będzie zwiększenie trudności politycznych dla państwa ottomańskiego, a dla Egiptu nie przyniesie to żadnej korzyści. Owszem, obecna sytuacya może pociągnąć zgubne następstwa dla tej ważnej prowincyi, która jest częścią składową terytoryum ottomańskiego. Wina Arabiego i odpowiedzialność, która wskutek tego na nim ciąży, a wskazana jego szalona odpowiedź, że wojskom ottomańskim zbrojny stawi opór, zasługują na najsurowszą karę. Kiedy Arabi prosił dawniej sułtana o łaskę i przebaczenie, kiedy w imieniu armii egipskiej zapewniał Derwisza baszę, że będzie posłusznym i wiernym chedywowi, zapomniał sułtan o winie jego i na prośbę Derwisza baszy zaszczycił go orderem „Osmanie"; wkrótce jednak pozażał Arabi łaskę i wspaniałomyślność sułtana, nie porzucił swych buntowniczych, przeciwnych ustawie zamiarów i okazał się buntownikiem. Stósownie więc do własnych jego czynów i słów należy się z nim obejść, jak z buntownikiem. Postępowanie Arabiego jest wbrew przeciwne zapatrywaniom rządu cesarskiego. Podajemy więc niniejszem do publicznej wiadomości, że Arabi basza zasłużył sobie przez swe postępowanie na nazwę buntownika i że państwo odpowiedzialności za stanowcze utrzymać potęgę i władzę Jego Wysokości chedywa.

Sprawy miejskie.

W sprawie wodociągów krakowskich otrzymujemy następujące pismo: Sprawa wodociągów prowadzona energicznie ręką prezydenta Weigla, weszła jak wiadomo na nowe tory umożebniające odprowadzenie do celu upragnionego dzieła, przez wezwanie do czynności ludzi fachowych z wodociągami dobrze obeznanych. Z prawdziwem zadowoleniem donosimy dziś naszym czytelnikom i wszystkim tym, którym sprawa hygieny miasta leży na sercu, że roboty przedwstępne proponowane przez inżyniera Klugera i jemu powierzone są już w połowie ukończone. Pan Kluger wezwany przez prezydenta Weigla na referenta technicznego przedstawił był w swem „sprawozdaniu" wody źródeł regulickich jako najodpowiedniejsze dla Krakowa ze wszech względów z wyjątkiem względu taniości; żądał jednak równocześnie sprawdzenia stanu wód gruntowych w trzech dolinach: Białuchy, Rudawy i Sanki, a to w nadziei, iż wody gruntowe mogłyby zastąpić tanie źródlane. Po wywierceniu studzien probierczych w pomienionych dolinach zaczerpnięto w obecności wiceprezydenta Dra Mroczkowskiego, Dra Szlachtowskiego, prof. Domańskiego, fizyka Busza i prof. Grabowskiego wody gruntowej w następujących miejscowościach: Pękowice (dolina Białuchy), skała Kmity (dolina Rudawy) i Baczyn (dolina Sanki). Analizę chemiczną wód tych ukończył świeżo prof. Stopczański w laboratoryum uniwersyteckiem, a z niej wynika, że woda gruntowa z Baczyna jest najlepszą z badanych wód. Czy jednak wody tej jest dosyć na potrzeby Krakowa, tego nikt z góry przewidzieć nie może, dlatego też p. Kluger, zkoncentrował obecnie w Baczynie w celu dokonania ilości wód gruntowych owej okolicy, nie wyświecą prawdy. To tylko jest pewne, że gdyby ilość wód gruntowych w stronach Baczyna okazała się dostateczną na dzisiejsze i przyszłe potrzeby Krakowa, projekt sprowadzenia tych wód do miasta własnym spadkiem, bez użycia maszyn parowych, mógłby zredukować o połowę kosztorys wymagany przez źródła regulickie: wodociąg bowiem z Baczyna byłby o połowę krótszy od wodociągu regulickiego, a nie wymagałby wykupna młynów i wody.

Sprawy krajowe.

O rezygnacyi X. Sembratowicza z urzędu Metropolity *N. fr. Presse* otrzymała ze Lwowa następujące szczegóły, które powtarzamy, zostawiając *N. fr. Presse* odpowiedzialność za ich autentyczność:

Lubo Arcybiskup Sembratowicz w czasie ostatniego swego pobytu w Wiedniu dał zapewnienie, że o okolicznościach, które spowodowały jego ustąpienie nic nie zostanie podanem do wiadomości publicznej, jestem stoli w możności donieść o tym sprawie z niewątpliwego źródła, co następuje: Cesarz na audyencyi udzielonej Arcybiskupowi przedkładał mu, że rezygnacya jego ze względu [illegible]. Na Metropolicie nie ciąży żaden pod względem kościelnym zarzut, wszelako nie jest on odpowiednią do przeciwstawienia się prądom, jakie nurtują obecnie pomiędzy greckiem duchowieństwem. Cesarz zostawił Metropolicie 48 godzin do namysłu; w ciągu tego czasu naradzał się on kilkakrotnie z Nuncyuszem Vanutellim; 4 września nastąpiła druga audyencya u Cesarza. Metropolita oświadczył, że jest gotów ustąpić, czynił atoli niektóre zastrzeżenia, zwłaszcza co do zgubnych następstw na kler unicki, gdyby godność po nim miał otrzymać nieprzyjazny Rusinom naczelnik cerkwi. Na to Cesarz zaręczył Metropolicie, że tylko Rusin stanie na czele archidyecezyi lwowskiej. Cesarz oświadczył nadto, że dobrowolną dymisyę poczytuje za czyn patryotyczny, który zapewnia szacunek Monarchy. Sembratowicz rzekł, że on dla swej osoby niczego nie żąda, wszelako ma liczną rodzinę, którą dotąd wspierał, a którą poleca łasce Cesarza. Metropolita złożył wreszcie akt rezygnacyi, w którym zastrzega sobie emeryturę roczną 20,000 złr., oraz zwrot nakładów na podniesienie dóbr arcybiskupich w ilości 60,000 złr., nadto dotrzymanie zawartych kontraktów dzierżawnych.

Za przybyciem do Lwowa, Metropolita odwiedził Namiestnika hr. Potockiego. Namiestnik wyraził się z pełnem uznaniem o postanowieniu Metropolity i dodał, że stosunki duchowieństwa unickiego wymagają poprawy. Metropolita odrzekł, że składa chętnie swój urząd, skoro w mniemaniu rządu nie jest w stanie mu sprostać, przykro mu tylko, że mu odjętą jest możność wzięcia w obronę przeciw nienawistnym insynuacyom, uległego i wiernego wobec Cesarza i Papieża kleru unickiego. Namiestnik rzekł na to podniesionym głosem: czy się to także tyczy XX. Naumowicza i Lewickiego? Metropolita rzekł: Chrystus miał 12 apostołów, a wśród nich był Judasz; pod moją władzą było przeszło 2000 księży, a zawsze mi wyrzucają zachowanie się tych dwóch kapłanów? Na ponowne zaręczenie Metropolity o wierności dla Rzymu i państwa całego duchowieństwa, Namiestnik zakończył rozmowę słowami: „Rezygnacya X. Metropolity jest faktem dokonanym i nie mamy już co rozprawiać." Metropolita żegnał się następnie z członkami kapituły, okrom rodziny nieprzyjmował nikogo i nieodprawiał mszy w katedrze.

Nawet w kołach ruskich uznają, że Namiestnik w sprawie Sembratowicza postąpił z godną uznania przedmiotowością i brakiem wszelkiej namiętności. Obecnie wykazuje się, że nominacya Sembratowicza nastąpiła wbrew przedłożeniu ówczesnego kierownika Namiestnictwa bar. Possingera i jedynie tylko za radą Grocholskiego.

Gdy metropolita — pisze dalej *N. fr. Presse* — przedstawiał się ostatnim razem Papieżowi, zarzucono mu, że już przy swojej intronizacyi dozwolił, aby alumnowie śpiewali hymny rosyjskie. Na to Sembratowicz zażądał przedłożenia aktów i tłómaczył się, że przy uroczystości intronizacyjnej alumni między innemi śpiewali pieśń *„Otcze błahajutia"*, która tylko swą melodyą przypomina hymn rosyjski. Obecny hr. Gołuchowski nierozumiejąc słów, tylko muzykę, powstał i kazał przestać; nazajutrz poszedł raport do ministerstwa, że metropolita dozwolił, aby alumni śpiewali hymn na cześć cara.

Dziennik Polski zaś otrzymał następujący telegram:

Wiedeń 12 września. Cesarz przyjął rezygnacyę X. Metropolity Sembratowicza. Postawione przez X. Sembratowicza warunki zostały przez ministerstwo spraw wewnętrznych w większej części uwzględnione.

Dziennik Polski dodaje: „Dowiadujemy się, że radca namiestnictwa p. Szabel udaje się dziś do dóbr metropolitalnych w celu przeprowadzenia rozdziału temporaliów."

Wystawa w Przemyślu.

Dziennik Polski pisze:

Dzień wczorajszy pod względem napływu publiczności dopisał tak samo, jak poprzednie. Do wieczora kasa wydała około 7000 biletów wstępu. Dziś przy podwyższonych cenach udział był mniejszy, ale zawsze do godz. 10½ t. j. do ogłoszenia premiowania, przybyło na wystawę przeszło 1000 osób. O naznaczonej godzinie prezes komitetu, hr. Stadnicki Stanisław, z tego samego miejsca, z którego d. 31 sierpnia zagajał wystawę, ogłosił, że się rozpoczyna rozdanie przyznanych nagród. Z ramienia rządu uczestniczył w tem starosta Zajączkowski. Odczytywanie spisu premiowanych i rozdawanie medali, tudzież nagród pieniężnych według orzeczeń komisyj sędziów trwało trzy godziny.

Wykaz uzupełniać należy tem, że w grupie XXV (instrumenta naukowe i muzycz.) przyznano srebrny medal rządowy R. J. Gülcherowi z Biały, za maszynę dynamo-elektryczną i lampy elektryczne własnego, patentowanego systemu; medale bronzowe: Kohnowi Fryderykowi, optykowi i mechanikowi w Biały, tudzież Franciszkowi Woronieckiemu, fabrykantowi fortepianów w Jaśle, a srebrny medal zasługi Biasionowi Alfredowi, optykowi c. k. kliniki okulistycznej uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie.

O godz. 1½ miejsce przewodniczącego zajął książę Adam Sapieha, prezes gal. Towarzystwa gospodarskiego. W mowie swej podniósł przedewszystkiem działalność komitetu, a szczególniej czynność młodszych wiekiem członków komitetu. Cieszy nas starszych — rzekł ks. Sapieha — to poświęcenie się naszej młodzieży i daje nam gwarancyę, że młodzież wstąpi w nasze ślady. Licznie zgromadzonym wystawcą dziękuję, tak za udział ich przy zamknięciu jak i w wystawie.

Należy się zatem wdzięczność wystawcom w imieniu Towarz. gospodarskiego. Wystawę nie ceni się u nas według ilości i doboru okazów. Kraj nasz nie jest bogatym i wystawa żadną miarą nie daje obrazu bogactwa krajowego. Kraj nasz jest ubogim, ale w pracy wyrówna innym. U nas wystawa jest dla moralności idei, a obfitość okazów świadczy o honorze kraju. Jeden z cudzoziemców zajmujących najwyższą godność (minister rolnictwa), który przejeżdżał przez nasz ubogi i zniszczony kraj, wyraził podziw z wystawy i rzekł: wystawa by się nie udała, gdyby ofiarność nie kwitła w tym kraju. Stanowisko tego męża daje nam gwarancyę, że poznawszy naszą ofiarność, nauczy się nas cenić i w niejednej sprawie nam swej pomocy użyczy.

Zwracając się do szczegółów wystawy, ks. Sapieha konstatuje postęp w gałęzi maszyn rolniczych. Cudzoziemcy nauczyli się nas cenić, widząc owoce naszej pracy i szczególniej w tym dziale podnosi użyteczność zakładu drohowyskiego. Przemysł domowy pieszczony przez jednego z obecnych (hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego), rozwija się pomyślnie, zrobił znakomite postępy i jest nadzieja, że przy wzrastającej cyfrze ludności wiejskiej, znacznej części wiejskiej ludności zapewni utrzymanie. Dział koni także wykazuje znakomity postęp, i daje się widzieć w tym dziale pewien program, pewna idea, która do przeprowadzenia każdej sprawy jest konieczną. I dział bydła rogatego rozwija się pomyślnie, a zamknięcie granicy powoduje producentów do pewnych zmian i pewnego programu, który mimo niebezpieczeństwa, iż dla Wiednia możemy być poświęceni, rozwija się pomyślnie. Udział miasta Biały w wystawie jest faktem wielkiej doniosłości. Dostojny mowca podnosi słusznie, że Biała uznała naszą godność i potrzebę łączenia się z nami.

Górnictwo nasze, a szczególniej produkcya nafty, przed kilku laty przedstawiała jaskinię bandytów. Dziś i w tym dziale widocznym jest postęp i cywilizacya, i mówca wyraża uznanie dla tych, którzy się podjęli tego trudnego zadania, t. j. zaprowadzenia ładu w tej gałęzi. Imieniem komitetu, z upoważnienia którego dostojny mówca przemawia, dziękuje reprezentacyi miasta Przemyśla za łożone trudy i koszta, tudzież zastępcom wojskowości, którzy plac i szopy odstąpili i nawet robotnikami komitet popierali.

Wystawa tworzyła pewną całość, ona przedstawia nam życie i rozwój kraju. Trzy zgromadzenia uprzyjemniły wystawę i zrobiły ją pod każdym względem pożyteczną. Wystawa obrazów przyczyniła się do uzupełnienia całości pod względem duchowym. Wreszcie dziękuje mowca gościom tak z Galicyi jak innych stron Polski, którzy zaszczycili swą obecnością wystawę przemyską. (Oklaski).

Hr. Stadnicki podziękował ks. Sapieże za jego pomoc, bez którejby się wystawa nie udała i wyraził wdzięczność za myśl, którą książę Adam Sapieha podniósł, t. j. że z jego inicyatywy wystawę urządzono.

P. Gorayski imieniem Towarzystwa naftowego złożył dzięki komitetowi, a w szczególności ks. Sapieże, podnosząc jego energię i zaliczając wystawę przemyską do rzędu najlepszych. Obecność ministra, który się o rozwoju naszego przemysłu przekonał, natchnęła otuchą wszystkich producentów obecnie w ciężkiem położeniu się znajdujących. — Wystawę ogłoszono potem za zamkniętą (godz. 2 po południu).

O godzinie wpół do 4 rozpoczęło się losowanie w obecności starosty Zajączkowskiego i notaryusza Frankowskiego. Ciągniono osobno numera, a osobno nazwy przedmiotów. Na 8,000 losów, które wszystkie rozsprzedano, wypadło blisko 700 fantów wygranych. Do celniejszych fantów należą: Wóz z warsztatów drohowyskich, wyroby stolarskie, wyroby snycerskie z Zakopanego i Rymanowa, wyroby koszykarskie, bydło rogate itp.

Wynik premiowania.

(Ciąg dalszy).

Grupa XVIII. Wyroby z drzewa. Dyplom z medalem rządowym srebrnym: Bracia Wczelaki; z bronzowym: Franciszek Tenerowicz, Józef Hoffmann. Medale zasługi srebrne: Marcin Prugar, Julian Kalisz; bronzowe: Roman Chmurski, Stanisław Kruk, Ferdynand Majerski, J. Seinfeld i E. Füller.

Grupa XIX. Wyroby z kamienia, gliny i szkła. Dyplom z medalem rządowym srebrnym: Leonard Marconi; z bronzowym: Teodor Zajdzikowski, Fabian Hochstim. Medal zasługi bronzowy: Józef Szebesta, Emanuel Rost i Zdzisław hr. Dembiński.

Grupa XX. Wyroby Drobiazgowe. Dyplom z medalem państwowym srebrnym: C. Zielińska za kwiaty; srebrne medale zasługi: Bracia Sennewald za kwiaty i Edmund Mikeska.

Grupa XXI. Wyroby z papieru. Dyplom z medalem rządowym srebrnym: Papiernia wCzerlanach; srebrny medal zasługi: Fr. Zagórski.

Grupy 22, 23, 25, 26, 27, nie premiowano. (Są to: inżynierja wiejska, plany wzorowych gospodarstw, instrumenta naukowe i muzyczne, budownictwo i inżynierya cywilna, okazy prac szkół pzemysłowych).

Grupa XXIV. Sztuka graficzna i rysunki zastósowane do przemysłu. Dyplom i medal państwowy srebrny: Wł. Auczyc i spółka; bronzowy: Związkowa drukarnia w Krakowie; medal zasługi srebrny: Wiśniowski St.; bronzowy: E. Klimek.

Grupa XXVIII. Dział wychowania. Medal zasługi srebr. Zakład ciemnych we Lwowie; bronzowe: Szkoła ludowa w Stubnie, Poździaczu, radca Bodyński, bracia Jeleniowie, Gebethner i Wolf, A. Bartoszewicz.

Grupa XXIX. Bydło rogate. Dyplom honorowy i zastawę srebrną Towarzystwa gospodarskiego: 1) Rudolf Reitzenstein, 2) Wasilewski Teofil. Medal srebrny Tow. gosp. Skirliński. Dyplom i medal rządowy srebrny: Arcyksiążę Albrecht, państwo Tłumacz; medal zasługi srebrny: Alfred hr. Potocki, Szybalski, major Pawlikowski, Ostaszewski, Stanisław hr. Michałowski, Wilhem hr. Siemieński. Bronzowy: Józef Kellerman, Siemieński, Edmund hr. Kraiński, br. Romaszkan z Horodenki, A. Gasch, Dolański, Grotowski i Artur hr. Potocki. Do dyspozycyi na nagrody dano pp. majorowi Pawlikowskiemu 50 złr., Szybalskiemu 40 złr. Reizensteinowi 30 złr. Grotowskiemu 40 złr., spadkobier. Ludwika Skrzyńskiego 30 złr., Truchimowi 40 złr., Edmundowi hr. Kraińskiemu 30 złr. Nagrody pieniężne dostali włościanie: Simej Hnat za woła 80 złr., Wasyl Olejnik za jałówkę 50 złr., Marya Nalepa za krowę 40 złr., Wawrzyniec Ligenza za krowę 30 złr., Michał Tymczak za 2 woły 25 złr., Jakób Metzger za krowę 25 złr. Mikołaj Gzerpak za jałówkę 20 złr., Ignacy Jakubek za krowę 20 złr., Dominik Krukar za buhaja 15 złr., Rokitowski za krowę 15 złr., Wawrzek Magac za jałówkę 10 złr., Józef Przybylski za jałówkę 10 złr., Socha za jałówkę 10 złr., Jan Skwarko za krowę 10 złr., Bazyli Jaworski za cielę 10 złr., Marya Nalepa za krowę 10 złr.

Grupa XXX. Przemysł domowy. 1) Wyroby gancarskie. P. Adamowi Miękińskiemu z Alwerni 3 dukaty w złocie.

Komisya zrobiła uwagę, że przemysł garncarski bardzo słabo był reprezentowany, a ubolewać należy, że najbliższe miejscowości, jak Komarno i Sądowa Wisznia, wyszczególniające się właściwem ozdabianiem naczyń, nie wzięły udziału w wystawie.

2) Wyroby koszykarskie. Towarzystwu węgiersko-galicyjskiéj kolei za założenie szkoły i gorliwe popieranie przemysłu koszykarskiego w Zagórzu medal srebrny komitetu, a nauczycielowi jéj p. Pierożyńskiemu 20 złr. Towarzystwu kolei Leluchowskiéj, za założenie szkoły i gorliwe popieranie przemysłu koszykarskiego w Nowym Sączu, medal srebrny komitetu a nauczycielowi p. Władysławowi Chomińskiemu 20 złr. Szkole koszykarskiéj w Jarosławiu za użycie materyału z szuwaru do plecionek. medal bronzowy komitetu a nauczycielowi p. Gustawowi Lepszy 30 złr. Szkole koszykarskiéj w Rudniku, za usiłowane wprowadzenie materyału osiczyny paskowanéj do wyrobu koszyków, medal bronzowy komitetu: nauczycielowi szkoły koszykarstwa w Krzywaczce 15 złr. Dyrektorowi zakładu galicyjskiego dla ciemnych we Lwowie, p. Makowskiemu, za kierownictwo i dokładność wyrobów uczniów w dziale koszykarstwa, medal bronzowy komitetu. Iwanowi Hanasowi, włościaninowi z Wiązownicy, za koszyki i krążki z trawy 1 dukata.

(Dokończenie nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 września.

P. Schenk, prezes sądu wyższego lwowskiego, bawił wczoraj w Krakowie w przejeździe do Wiednia.

— **Aleksander Franciszek Stein** z Sarajewa nadesłał na ręce Prezydenta miasta kwotę 2 złr. dla ubogich m. Krakowa.

— **Dzisiaj** przedpołudniem zakończył nagle życie Jakób Sanderski, lat 76 liczący, znany w Krakowie przedsiębiorca pogrzebów. Pomimo udzielonej natychmiastowej pomocy lekarskiej przez Dra Jaszczurowskiego i chirurga Łubkowskiego, niezdołano Sanderskiego wrócić do życia.

— **Odbieramy** następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Dziennik *Czas* ogłosił w N. 205 w odcinku „Jeszcze słów kilka o księżnie Łowickiej." Niedmówisz mi, jako synowi jej siostry, prawa bronienia jej pamięci. Wystawienie jej jako osoby co chwila kochającej się, pochodzi albo z mylnych informacyj albo z zupełnego zapoznania charakteru i usposobienia duchowego ks. Łowickiej. Dla mnie i wszystkich co mogli bliżej ją znać, zostanie ona zawsze ideałem skromności, czystych i podniosłych uczuć.

Przyjmij itd. *Stanisław Chłapowski.*

Z Szóldr 12 września.

— **Namiestnictwo** udzieliło na przeciąg lat trzech pozwolenie gr.-kat. ordynaryatowi w Przemyślu zbierania dobrowolnych datków w całym kraju na restauracyę tamtejszej katedry.

— **Przyjęcie u Marszałka** w poniedziałek, jak nam ze Lwowa donoszą, wypadło bardzo świetnie; takiego oddawna niepamiętają we Lwowie. Wziął w niem udział cały Lwów. Wojskowość z ks. Wirtemberskim na czele bardzo licznie była reprezentowaną, również duchowieństwo wszystkich obrządków, nawet przełożeni klasztorów, dalej szlachta bawiąca we Lwowie, znakomitsi mieszczanie nietylko z Rady miejskiej ale i z po za Rady; prawie całe „Koło literackie" z małemi wyjątkami. Obok tych gości pałac sejmowy od ogrodu miejskiego, gdzie grała muzyka i płonęło światło elektryczne, był obleżony przez tysiące ludzi. Podnieść musimy chwalebne a widoczne dążenie Marszałka postawienia godności marszałkowskiej na należytem stanowisku nietylko poważną i użyteczną pracą oraz przodowaniem jej, ale także zewnętrzną reprezentacyą.

— *Gazeta Lwozska* pisze o tem samem przyjęciu:

Recepcya u pana Marszałka krajowego zgromadziła wczoraj po raz pierwszy w nowych apartamentach marszałkowskich pałacu sejmowego dostojników duchownych, cywilnych i wojskowych, posłów sejmowych i członków reprezentacyi miejskiej, tudzież licznych przedstawicieli wszelkich zawodów i sfer obywatelskich. W przepysznej amfiladzie sal, dla których punkt wyjścia stanowi ozdobiona „Unią Lubelską" sala posiedzeń Wydziału krajowego z imponującą loggią, roiło się od różnowzorych i lśniących postaci, fioletów i karmazynów, mundurów i kut zakonnych, skromnych fraków i siermięg włościańskich, a mimo iż liczba gości dochodziła pięciuset, wszyscy poruszać się mogli swobodnie i każdy niekrępowany względami przestrzeni znajdował miejsce lub grupę, w której był tak jak u siebie. Dostojny gospodarz podejmował gości z serdeczną gościnnością i był prawdziwie niestrudzony pod tym względem. Przez cały czas przyjęcia przygrywała ustawiona przed pałacem kapela „Harmonii", a loggia z znajdującemi się na niej malowniczemi grupami gości tonęła w strugach światła elektrycznego, które ustawione wprost ryzalitu głównego magicznym swym blaskiem oblewało całą fasadę pałacu aż po flagę krajową, zatkniętą nad attyką, prześlicznie uwydatniając architektoniczne przeguby i plastykę rzeźb zdobiących ryzalit. Tłumy wielotysięczne zalegały plac przed pałacem i ogród miejski, napawając się bardzo tym widokiem, którego urok podnosiła jeszcze pogodna i ciepła noc wrześniowa. Słońce to elektryczne, urządzone według systemu Rychnowskiego, przyjętego już dla oświetlania sali sejmowej, płonęło równo i spokojnie przez kilka godzin, mimo, iż posługiwano się prowizorycznemi tylko przyrządami, a chwilowe przyćmienie albo raczej zawahanie się jego światła, które się parę razy zdarzyło, spowodował silniejszy przewiew wiatru po nieizolowanych drutach, przewodzących elektryczność. Bajeczny prawdziwie przedstawił się widok, kiedy późnym wieczorem cały blask tego słońca zwrócono za pomocą reflektora na ogród miejski, który jakby na zaklęcie jakie nagle wynurzył się z ciemności cały, z gazonami, klombami i ścieżkami swojemi, oraz z tymi, którzy w zmroku przechadzając się po tych ścieżkach przystanąć musieli, olśnieni niespodzianie blaskiem prawie dziennym. Północ już się zbliżała, kiedy ostatni goście opuszczali gościnne progi pana Marszałka, unosząc z sobą najmilsze wrażenia spędzonych w nich chwil.

— **Apartamenta marszałkowskie** opisuje *Gazeta Narodowa:* „Nigdzie zbytku, wszędzie tylko smak prawdziwy. Wykończone są jednak tylko salon posłuchalny i gabinet marszałka. Tu i tam ściany całkiem gładkie ciemnej barwy — w pierwszej zawieszone są znane cztery portrety dotychczasowych marszałków sejmowych, pędzla najsłynniejszych naszych mistrzów; Matejki, Siemiradzkiego i Rodakowskiego, w gabinecie portret cesarza, darowany przezeń, i portret cesarzowej. Fryzy, sufity i inne malowidła pokojowe są po mistrzowsku wykonane przez p. Dolińskiego, który zajęty przy zewnętrznem przyozdabianiu gmachu sejmowego, okazał tyle zdolności, że go p. Pietruski kosztem Wydziału krajowego wysłał do Florencyi dla wykształcenia. Meble, jak tu tak i we wszystkich apartamentach, zajmujących cały front gmachu, są roboty krakowskiej, wszędzie zastósowane do kolorytu ubikacyj, jedwabne i bardzo gustowne. W głównej sali jasno tapetowanej całą niemal główną ścianę zajmuje Matejki „Unia lubelska" jako miejsce, ku temu uchwałą sejmu przeznaczone. Przyrządy okien są tego rodzaju, że arcydziełu sztuki polskiej można we dnie nadać jakie się podoba światło — możemy jednak powiedzieć, że przy rzęsistem, jak wczoraj, oświetleniu (nie jest ono gazowe, ale świece) wydaje się jeszcze piękniejszem, wznioślejszem niż we dnie. Barwy nabierają przedziwnej przejrzystości i eteryczności, pierwszy, drugi plan obrazu aż do tła występują daleko wybitniej, figury i grupy doskonałej nabierają plastyczności. Tapetowane są i dalsze pokoje na jasno; apartamenta kończą się bufetem w barwach znowu ciemniejszych. W głównej sali w przebitej portykiem ścianie, naprzeciw obrazu Matejki włożone są olbrzymie lustra, każde z jednej tafli. Tylko Belgia dostarczyć może takich kolosów sztuki szklarskiej. Dalsze owe pokoje są o nagich dotąd ścianach. Zamiarem wszelako p. marszałka jest, ozdobić jedne portretami królów polskich, drugi portretami dawnych marszałków stanowych itp. Naturalnie bądą to kopie, a wykonane być mają kosztem tego portretu, którego dr. Zyblikiewicz spodziewać się ma prawo w rzędzie marszałków sejmowych. Jednem słowem, wrażenie całego urządzenia było w najwyższem stopniu pochlebne tak dla kierowników jak i wykonawców onego. Zawsze jednak pamiętać należy, że okaże się ono w całej świetności dopiero po pokryciu nagich ścian owemi portretami, gdy będzie już formalna sala królewska, stanowa i t. d."

— **Zofia z hr. Potockich hr. Dietrichsteinowa**, siostra namiestnika Alfreda hr. Potockiego, umarła onegdaj popołudniu w Wiedniu po długich i ciężkich cierpieniach. Zmarła przeżyła lat 60. Od r. 1843 zamężną była za Maurycym hr. Dietrichsteinem, byłym ambasadorem austryackim w Londynie. Dwie znakomite rodziny ciężką okrywa żałobą ten cios bolesny, to też szczere a głębokie współczucie objawia się wszędzie. Ś. p. hr. Dietrichsteinowa jednała sobie w całem życiu swojemi niepospolitemi przymiotami ducha i serca najżywszą sympatyę, a jej szlachetna, prawdziwie chrześciańska dobroczynność, z jaką zawsze i wszędzie cicho, często niewidzialnie spieszyła z szczodrą pomocą dla nieszczęśliwych, wzbudzała uwielbienie w najszerszych kołach. Rzewne łzy biednych, którzy tracą w zmarłej hojną i stałą opiekunkę, stanowią najpiękniejszy hołd dla jej pamięci.

— **Dr Jan Szeparowicz.** Z Wiednia nadeszła smutna wiadomość, że umarł tam w niedzielę prymaryusz szpitala lwowskiego i znany nietylko we Lwowie, lecz w całym kraju z niepospolitych zdolności swoich operator Dr Jan Szeparowicz. Wielu, bardzo wielu ciężko chorych zawdzięcza mu ocalenie życia i zdrowia. Ś. p. Szeparowicz umarł w sile wieku, przeżywszy zaledwie 39 lat. Strata to więc wielka dla cierpiącej ludzkości, której długo jeszcze mógł był służyć znakomitemi zdolnościami swojemi. Ś. p. Szeparowicz jest poniekąd ofiarą zawodu swojego. Przed czterema laty przy trudnej operacyi skaleczył sobie palec instrumentem operacyjnym do krwi i mimo użycia wszelkich środków zaradczych popadł w ciężką chorobę, z której w następstwie wywiązał się kamień pęcherzowy. Poddać się musiał w Wiedniu operacyi uznanej za konieczną i mimo wszelkich starań najznakomitszych lekarzy stolicy, uległ następstwom. Tę samą operacyę, której zmarły padł ofiarą, wykonał za życia 16 razy z najpomyślniejszym rezultatem. Zwłoki sprowadzone zostaną do Stanisławowa, gdzie w piątek odbędzie się pogrzeb.

— **Kuryer Warsz.** donosi: W d. 2 b. m. w kościele Ś. Stanisława w Petersburgu pobłogosławiony został związek małżeński p. Erazma Piltza, redaktora *Kraju*, z panną Heleną Rymowiczówną, córką powszechnie szanowanego tamecznego lekarza Feliksa Rymowicza.

— **Teatr w Islington**, miejscowości położonej w pobliżu Londynu, spalił się, jak donosi *Pall-Mall-Gasette* w d. 7 b. m. Na szczęście, ogień wszczął się po przedstawieniu i nikt życia nie utracił.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Szczepana Szeleniaka, za kradzież obuwia; Zofię Dziurową i Józefę Raczyńską, za udział w kradzieży; Amalię Tylczową, za kradzież towarów w sklepie podczas kupowania i za kradzież rękawiczek mężczyźnie do sklepu przybyłemu, gdy takowe na stole położył; Michała Obocha, za podejrzane posiadanie beczki z piwa; Tomasza Kurlika, poszukiwanego sądownie za kradzież; Wacława Trzebuchowskiego, za sfałszowanie paszportu.

W policyi znajduje się bransoletka, pozostawiona przez niewiadomą osobę w biurze nadawczem tutejszej stacyi telegrafu.

Teatr Letni. *Repertoar teatralny.*

W sobotę 16go: „Panie Kochanku," anegdota dramatatyczna w 3 aktach J. I. Kraszewskiego.

W niedzielę 17go: „Kościuszko pod Racławicami" po raz 44.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia 12go września chmurnawo, popołudniu deszcz; term. od 12·5 doszedł do 24·8 C. Barometr nisko, bez ruchu; o godzinie 7ej rano d. 13go stan jego był 736·9 millim., termom. 17·6 C. — Wiatr wschodni.**

— **We czwartek 14 września: Podwyższ. Ś. Krzyża.**

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Koncert.

Sezon koncertowy już się rozpoczął, muzycy się zjeżdzają, a bociany odlatują, — to nieomylna zapowiedź zimy.

Towarzystwo Muzyczne, dało w zeszłą sobotę pierwszy znak życia, po dwumiesięcznych feryach, powtarzając w Strzeleckim ogrodzie program ostatniej swej produkcyi. Pogoda tym razem o wiele lepiej służyła, więc mimo innych rozrywek i przedstawienia teatralnego z powodu zjazdu Techników, publiczność bardzo licznie się zebrała.

Chór męzki, widocznie jeszcze nie skompletowany, mniej był licznym; nie można było wykonać wszystkiego podług programu; opuszczono niektóre numera, między innymi: *Znasz-li ten kraj* Moniuszki. Za to inne utwory choralne, mianowicie *Chór strzelców* Żeleńskiego, o wiele lepiej wypadły, aniżeli za pierwszym razem.

Bardzo pochwalamy myśl koncertów urządzonych w ogrodzie w sposób przystępny dla wię-



kszej masy publiczności, ale wtedy nie należy jeszcze umieszczanin w programie utworów mogących wydać się tylko w sali, a zanadto cennych, by szły na przepadłe. Słowa te stosujemy do ogrodowego *Chóru ściętniów* z op. *Fidelis* Beethovena. Utwory tego rodzaju, winny mieć swoje sanctuarium, albo teatr albo salę koncertową, i nie powinny schodzić do ogrodowych produkcyj. W ogóle śpiew pod gołem niebem, wtedy tylko może robić wrażenie, gdy się rozporządza wielkiemi masami. W Pradze Czeskiej np. nigdy mniej jak 1500 śpiewaków nie produkowało się pod gołem niebem.

To co powiedziałem o chórze z Fidelis, da się również zastosować do *Danse macabre* Saint-Saënsa. Utwór ten, straszny swą nazwą, jest zbyt filigranowo zbudowanym. Dużo w nim drżawszych rzeczy pod względem harmonicznym, dużo przesadnych efektów, a przecież całość nie ma charakteru prawdziwego „danse macabre." W sali koncertowej i przy trochę więcej ożywionem wykonaniu, utwór ten zyskuje o wiele na sile, a delikatne szczegóły, nie przepadają, więcej jeszcze uwydatnia się staranna i świetna instrumentacya. Jest to utwór typowo malujący nowoczesną tendencyę, doprowadzania plastyki i realizmu do najwyższego stopnia. W tym rodzaju, niedawno zmarły a nieodżałowany kompozytor Raff, wykazał niepospolite zdolności, o których świadczy mianowicie wspaniała symfonia *Lenore*, według ballady Bürgera.

Wczoraj teatr letni zgromadził liczną publiczność na koncert naszych współbraci Czechów. W panu Ondřiczku poznaliśmy niepospolitego skrzypka. Kształcił się on z początku w Pradze, pod kierunkiem profesora Bennewitza, a później w Paryżu w szkole Massarta. Charakter gry jego czysto francuski, ton nie duży, nieznacznie okrągły, ale bardzo sympatyczny, technika i czystość lewej ręki zwłaszcza zadziwiające. W klasycznych utworach, jak w koncercie Mendelsohna, brak jeszcze stylu i spokoju. Kantylena w pierwszym ustępie w ogóle mało była wykończona, a niektóre frazy dość niedbale odegrane. Przytem zauważyliśmy, że p. Ondřiczek, zanadto forsuje smyczkiem, zwłaszcza w niskich tonach, co na 4-ej strunie *g* bardzo niemiłe robi wrażenie. Inne numera jak elegia Lauba, Mazurek Wieniawskiego, i w ogóle utwory brawurowe, wyszły świetnie i dały świadectwo o niepospolitym talencie koncertanta. Temperamentem i werwą, p. Ondřiczek przypomina wiele Henryka Wieniawskiego, ale brak mu jeszcze owej skończoności i szerokości tonu naszego nieodżałowanego mistrza; młody ten artysta, ma jednak przyszłość przed sobą, i nie wątpimy, że talent jego spotęguje się z czasem; skoro dziś, zapowiada się już tak pięknie.

W panu Kowarzowiczu, poznaliśmy niepospolitego harfistę, traktującego instrument swój z rzadką elegancyą i poezyą. Fantazya *Oberthüra*, choć w ogóle licha, dała pole do wykazania świetnych efektów, tego nadzwyczaj trudnego instrumentu. Jako utalentowanego kompozytora, przedstawił Kowarzowicza pan Ondřiczek, wykonaniem jego Romansu skrzypcowego. Założenie utworu tego, bardzo piękne i poetyczne, pierwsza myśl śliczna; ale dalej, nie dostrzegliśmy już jedności stylu i konsekwencyi; rażił nas zwłaszcza powrót do pierwszej tonacyi, przez wcale niezgrabną modulacyę. Jest to ogólna charakterystyka dzisiejszego kierunku, gonienie za pozorną fantazyą, a zaniedbanie zdrowej logiki i jednolitości.

Panna Hławaczek, posiada dźwięczny i miły mezzo-sopran, a wiadomości tylko jako naturalistka. Arya z „Cyrulika Sewilskiego", ów kamień probierczy dla skończonych śpiewaczek, nie mogła się podobać; przytem arya ta, na estradzie koncertowej, śpiewana w innym, nie w włoskim języku, jest zupełną anomalią. Język włoski i czysto włoski śpiew, to nierozdzielne dwa czynniki od muzyki Rossiniego, która już nie odpowiada duchowi czasu, i tylko przechowana w czystości swej tradycyjnej, może się podobać.

Pieśni Czeskie, wyszły bardzo dobrze, o wiele mniej już pieśń Chopina „Moja pieszczotka" śpiewana za szybko, i bez należytego pojęcia. Głos pana Stropnickiego jest przyjemny ale nie dość pełnym nam się wydał; nie możemy też pochwalić nadużywania falsetu, zwłaszcza u barytonu. Arya z opery „Lelja" Bendla, bardzo nam się podobała i co do natury pomysłu jak i co do szlachetnej faktury; śpiewana była bardzo pięknie, również pieśni czeskie podobały się powszechnie. W pojęciu polskich pieśni, zwłaszcza *Marzenia dziewczyny*, była pewna przesada, afektacya, nie leżąca w charakterze Polaka.

Pan Kowarzowicz, akompaniował bardzo dobrze, jako prawdziwy muzyk, ale niestety na fortepianie, który musiał przechodzić przez Berezynę, albo co najmniej, odbył kampanię pod Lipskiem.

W drugim koncercie, o wiele więcej uwydatniły się świetne strony gry pana Ondřiczka. Koncert Brucha widocznie lepiej przystaje do natury koncertanta od subtelnej kompozycyi Mendelsohna. Pierwszy ustęp i finale odegrane były z życiem i z porywającą brawurą. Legendę Wieniawskiego nazywać można prawdziwą perłą koncertu, wykonanie jej tryskało prawdziwą poezyą. Również świetnie wypadły kawatina Raffa i Polonez Lauba. W kołysance Nezwery, młodego czeskiego kompozytora, są ładne pomysły, ale w środkowej części panuje ciągły niepokój, nieprzystający do tytułu kołysanki.

Panna Hławaczek i pan Stropnicki, uzupełnili produkcyę utworami czeskich kompozytorów, a ludowe pieśni morawskie i czeskie stanowiły różni programu wokalnego. Chopina odśpiewaną została piosneczka „Śliczny chłopiec czego chcieć." Pan Kowarzowicz ślicznie odegrał na harfie utwór Szpindlera „Lesni potuczek".

Władysław Żeleński.

Albert Delpit, znany powieściopisarz z *Revue des deux Mondes*, kończy komedyę 5-aktową p. t. „Margrabina," która zostanie odegraną w Odeonie.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 11-go wrześ. Wiedeń: pszenica 9·75 do 10·50 zlr.; żyto od —·— do —·—; jęczmień 0·— do 0·— zlr.; kukurudza od zlr. 0·— do 0·— zlr.; owies od zlr. 0·— do 0·— zlr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 31·25 do 31·50 zlr. Buda-Poszt: pszenica 75 kilor. (na jesień) od 08·82 do 08·86 zlr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— do —·— zlr. — Berlin: pszenica żółta 178·—; żyto —·— zlr.; spirytus loco 52·30; olej rzepakowy 61·— zlr. — Szczecin pszenica —·— zlr.; żyto —·— zlr.; rzepik (jesion.) —·— zlr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 58·60 zlr.; olej rzepakowy 76·— zlr.; spirytus —·— zlr. — Wrocław: pszenica —·— zlr.; żyto —·— zlr.; owies —·— zlr.; spirytus —·— zlr.; kukurudza —·— zlr. — Kolonia pszenica —·— zlr.

Wiedeń 12 września.

△ **Okowita.** **Na naszem targowisku zniżka** wczoraj i dziś postąpiła; not. towar gotowy po 31 zlr.

Peszt 11 wrześ.: —·—·—·—·— zlr.— Wrocław, 11 wrześ.: w miejscu 50 70 mrk., na wiosnę 50 60 mrk. Szczecin, 11go września w miejscu 50·80 mrk., na wrzesień-paźdz. 50·25 mrk., na list.-grudzień 50·25 na kwiecień-maj 51·50 mrk. — Berlin, 11go września w miejscu 52·30 mrk., na wrzesień 52·25 mrk., na wrzesień-październik 51·75 mrk., na kwiecień-maj 52·30.— Paryż, 11go września: na ten miesiąc 53·— frk., na październik 52·— frk., na listopad-grudzień 51·75 frk., na stycz.-kwiecień 52 25 frk.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Poznański umieszcza drugi artykuł: *Prasa niemiecka wobec rozmowy z ks. Bismarkiem* który jutro powtórzymy. Między innemi czytamy w nim: „Nawiasowo powiedzmy, że dotychczasowe milczenie dzienników urzędowych czy półurzędowych jest nam do pewnego stopnia rękojmią autentyczności zamieszczonej w *Czasie* rozmowy. Nie przeszkadza to naturalnie, że prędzej czy później nastąpi oficyalne zaprzeczenie bądź to całego faktu tej konferencyi, bądź przynajmniej co do drastyczniejszych jej szczegółów. Takie zaprzeczenie nastąpić nawet powinno, ponieważ itd. itd."

Z Belgradu rozpuszczają wieści o możliwem odstąpieniu Bośni i Hercegowiny Serbii w zamian za warunki, które Serbia przyjąćby mogła. Król Milan miał mieć zamiar podniesienia tej kwestyj w Ischl, ale tak został odurzony serdecznem przyjęciem i zabawami, że nie znalazł chwili wolnej do pomówienia o polityce.

Diritto donosi, że dowódzcy wszystkich eskadr na kanale Sueskim otrzymali już instrukcye co do wprowadzenia w życie zbiorowej opieki na podstawie wniosku hr. Corti.

Słowo warszawskie otrzymało następujący telegram:

O godzinie 2ej, w chwili zamknięcia redakcyi dziennika, odebraliśmy następującą depeszę:

Skierniewice 12 września, (godz. 1 w południe). Miasto w płomieniach. Ogień szerzy się gwałtownie; ratunek utrudniony. Telegrafowaliśmy właśnie po straż ogniową do Warszawy. Dowiadujemy się też, że w tej chwili wyrusza straż z naszego miasta, osobnym pociągiem.

Kuryer Warszawski umieszcza telegramy z Petersburga:

Petersburg 11 września. Rozkaz najwyższy z dnia 30 (8) mianuje W. ks. Pawła Aleksandrowicza rotmistrzem, W. ks. Konstantego sztabskapitanem, W. ks. Michała Michałowicza porucznikiem. Tenże rozkaz zawiera nominacye: jenerałlejtnantów Woroncowa, Daragana, Weljaminowa i ks. Barkali de Tolli-Weimarn na jenerałów piechoty. Jenerał-gubernator Drenteln otrzymał najwyższą nagrodę Aleksandra Newskiego z dyamentami, pomocnik dowodzącego wojskami okręgu warszawskiego br. Krüdener, Aleksandra Newskiego bez ozdób, drugi dowódzca korpusu warszawskiego Mazej, znaki brylantowe Aleksandra Newskiego.

Pomocnik dowodzącego wojskami warszawskiego okręgu wojennego jenerał Krüdener otrzymał oznaki orderu Aleksandra Newskiego, ozdobionego brylantami, jenerał-majorowie Chlebnikow i Orżewskij zostali mianowani jenerał-lejtnantami.

Jenerał Czerniajew w towarzystwie dwunastu urzędników biura jenerał-gubernatora wyjechał do Taszkentu; odprowadzali go członkowie słowiańskiego towarzystwa dobroczynnego jako swego członka honorowego.

W wyborach do dozoru kościelnego gminy rzymsko-katolickiej świętej Katarzyny, pomimo protestu, jaki założyła w pismach kolonia katolicka niemiecka, utrzymali się Polacy.

Moskwa 11 września. Na wystawę przysłano grupę złotą wyrobu Chlebnikowa, która ma być ofiarowana Cesarzowi przez księcia bułgarskiego w dniu koronacyi.

Telegramy własne „Czasu".

Sejm.

Lwów 13 września. Urlopy otrzymali: Żurowski tygodniowy, a minister Dunajewski do końca miesiąca. Petycyę powiatu Przemyskiego o sprostowanie nakazów płatniczych podatku gruntowego, na wniosek Krukowieckiego i Sawy przekazano specyalnej komisyi podatkowej złożonej z 9 członków, pomimo że Abrahamowicz przemawiał za odesłaniem do komisyi administracyjnej. Do laski marszałkowskiej złożyli wnioski: Rey o otworzenie sprzedaży soli bydlęcej dla hodowców bydła, celem poprawienia zepsutej wylewami paszy; Abrahamowicz polecenia Wydziałowi krajowemu, aby przedstawił rządowi w memoryale niebezpieczeństwo zamierzonego otwarcia granicy dla bydła rosyjskiego ze względu na szkody, jakie to wyrządziłoby hodowli bydła w Galicyi; tenże z wezwaniem rządu, aby stosownie do ustaw wyłączył z podatku domowo-klasowego niemieszkalne części domów.

Do przedłożonej przez rząd ugody indemnizacyjnej Czartoryski wnosi wybrać osobną komisyę z 9 członków; Hausner chce ją odesłać do budżetowej. Wniosek Czartoryskiego poparty przez Abramowicza i Męcińskiego przyjęto bardzo znaczną większością. Zamknięcie rachunków indemnizacyi na 1881 r. odesłano do budżetowej komisyi. Wniosek Chełmeckiego w sprawie regulacyi kongruy po uzasadnieniu przez wnioskodawcę odesłano do komisyi administracyjnej. Petycye parafian z Brzozy o uwolnienie od obowiązku konkurowania do drugiego kościoła, załatwiono przychylnie i na wniosek Buchwalda wezwano wydział, aby bezzwłocznie przedłożył projekt nowej ustawy konkurencyjnej. Petycye kilku nauczycieli o zapomogę wywołały obszerniejszą dyskusyę, w której przemawiali: Pietruski, Smarzewski, Krukowiecki, Majer, Golejewski, Sawa, Solecki, Merunowicz, Goldman, Ochrynowicz i sprawozdawca Wodziński. Petycye przekazano Radzie szkolnej do urzędowego załatwienia.

Waygart składa wniosek żądający uchwalenia osobnych statutów gminnych dla całego szeregu większych miast. Pilat wniosek żądający przyspieszenia reformy ustawy o prawie swojszczyzny. Jutro posiedzenie.

Jutro na porządku pierwsze czytanie wniosku Merunowicza o żydach, wniosku Chrzanowskiego i wybór komisyi podatkowej i indemnizacyjnej.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 13 września. *Wiener Ztg* donosi, iż sędziowie powiatowi Kossowicz w Suczawie i Winnicki w Zastawnie zostali mianowani radcami sądu krajowego w Czerniowcach.

Berlin 13 września. *Kreuz Ztg* pisze: W Atenach dowiedzą się wkrótce, że wielkie mocarstwa nie są zadowolone z zachowania się Grecyi.

Berlin 13 września. *Breslauer Ztg* podaje następujące widocznie urzędowe *communiqué*: Jakkolwiek nie jest to zwyczajem, aby obcy książęta przyjmowali obcych książąt na obcem terytoryum, mimo to miał W. ks. Włodzimierz zamiar przyjąć arcyksięcia Rudolfa, i tylko brak uniformu austryackiego stanął temu na przeszkodzie. Oficewie rosyjscy byli jednak obecni przy przyjęciu.

Petersburg 13 września. Uzupełnienia w ustawie prasowej napotkały opór w radzie ministrów. Energia jednak Tołstoja przeprowadziła przyjęcie tych uzupełnień, przez co rozpoczyna się obecnie ciernisty czas dla dziennikarstwa. W komisyi prasowej zasiadają oprócz Tołstoja, także Daljanow, Pobiedonoscew i Nabakow. Oczekują tu surowego obchodzenia się z prasą.

Telegramy biura koresp.

Podróż Cesarska.

Gorycya 12 września. Odjazdowi Cesarskiemu z Flitsch towarzyszyły grzmiące okrzyki: „Niech żyje!" Wszystkie miejsca doliny Isoney podczas podróży do Gorycyi były bogato przyozdobione, wszędzie stały bramy tryumfalne z napisami, witającemi serdecznie Monarchę; młodzież szkolna powiewała chorągwiami, a tłumy osób wznosiły okrzyk „Niech żyje!" Duchowieństwo, reprezentacye gminne, nauczyciele, urzędnicy, stowarzyszenia weteranów i straż ogniowa z muzyką i chorągwiami witały Cesarza z wyrazem największej czci. W wielu większych miejscowościach zwiedzał Cesarz kościoły, przyjmował deputacye i petycye. Dla ubogich w Flitsch i okolicy jego udzielił Cesarz 1100 zlr. Wszędzie wręczały Cesarzowi biało ubrane dziewczęta bukiety, które za przybyciem do Gorycyi zapełniały prawie wagon. O godzinie 5 minut 30 przybył Cesarz wśród bicia dzwonów i grzmotu dział do Gorycyi, gdzie na wspaniale przyozdobionym placu „Catterini" przyjmowali go z entuzyazmem marszałek krajowy, burmistrz, radcy gminni, weterani, straż ogniowa i przeszło 100 biało ubranych dziewcząt rozsypujących kwiaty i nieprzejrzane tłumy osób wśród śpiewu hymnu ludowego. Cesarz w kilku słowach podziękował burmistrzowi za mowę powitalną i przyjął od najmłodszej biało ubranej dziewczynki przepyszny bukiet zadając jej kilka pytań. Następnie pojechał Cesarz do gmachu rządowego stojącego na ogromnym placu, którego środek przemieniono w ogród egzotyczny z tryskającemi fontannami. W gmachu tym oczekiwali przybycia Monarchy: X. biskup Dr. Gollmayer, jenerał-major ks. Lobkowitz z jeneralicyą, korpus oficerski, kompania honorowa pułku br. Hess Ner 49 z muzyką, hr. Franciszek Coronini, naczelnicy władz i mnóstwo osób zgromadzonych na placu. Cesarz odbył przegląd kompanii honorowej i weteranów, przemówił uprzejmie do kilku osób i udał się do apartamentów z dziewczętami, które po schodach rozsypywały kwiaty.

O godz. 6tej wieczorem dano obiad dworski na 34 osób i obiad marszałkowski na 7 osób. O godzinie w pół do ósmej odbył się w towarzystwie muzyki miejskiej i dwóch kapel weteranów wspaniały korowód z pochodniami, w którym wzięli udział, radcy gminni, doktorzy, profesorzy, obywatelstwo miejskie i robotnicy. Równocześnie zajaśniał cały ogromny plac mnóstwem światła elektrycznego i różnokolorowych lampionów przedstawiając czarodziejski widok. Korowód defilował wśród grzmotu niekończących się oklasków „Niech żyje" przed Monarchą, który dziękując łaskawie, pół godziny stał na balkonie, dopóki korowód nie odszedł. Lud wiejski napłynął tłumnie, a usposobienie ludności nastrojone uroczyście.

Gorycya 13 września. Na wczorajszą przemowę burmistrza, odpowiedział Cesarz po włosku następującemi słowy: „Z wielką przyjemnością przybyłem znowu do Gorycyi, pamiętając o lojalnych uczuciach, jakie ludność tutejsza zawsze mi okazuje, uczuciach, których nowy dowód z radością znajduję w słowach pańskich. Dziękuję panu serdecznie, zapewniając go równocześnie o mej gorącej względem Gorycyi życzliwości." Odpowiedź ta wywołała entuzyastyczne okrzyki. O godz. 5ej rano odwiedził Cesarz grób swego byłego ochmistrza hr. Coroninego, a o godz. pół do 7 odbył przegląd załogi, przyjmowany na każdym kroku z wielkim zapałem przez ludność tutejszą.

Lublana 13 września. Sejm uchwalił jednogłośnie wysłać deputacye do kwatery cesarskiej w Tryeście, w celu wyrażenia obojgu Cesarstwu oraz Następcy tronu i Jego małżonce czci i poważania oraz wierności Krainy. Rada gminna powzięła wczoraj podobną rezolucyę. Izba handlowa ma jutro także taką samą powziąć rezolucyę.

Wrocław 12 września. Arcyksiążę Rudolf był dziś obecnym na manewrach 5go i 6go korpusu armii. Manewra te odbyło 40,000 żołnierzy, 8000 koni i 152 dział, wśród najpiękniejszéj pogody. — Po skończeniu manewrów o 3éj godzinie powrócił Cesarz Wilhelm do miasta z Arcyksięciem Rudolfem.

Wrocław 13 września. Wczorajsza uroczystość tutejsza skończyła się wspaniale przedstawieniem w teatrze miejskim. Cesarz Wilhelm siedział w loży dworskiej między małżonką arcyksięcia Rudolfa i małżonką Następcy tronu niemieckiego, a w przyległej loży siedział arcyksiążę Rudolf z W. ks. Włodzimierzem. Po koncercie przeszedł się cesarz Wilhelm z arcyks. Stefanią w około sali, a arcyks. Rudolf udał się za nimi. Cesarz pojechał rano do pałacu „Schafgotscha", na którym powiewa chorągiew Arcksięcia, i w towarzystwie arcyks. Rudolfa i Jego małżynki przybył na manewra. Dziś przyjmował arcyks. Rudolf na audyencyi jenerał-porucznika Wulffena i pozasłużbowych oficerów kawaleryi posiadających ordery austryackie. Wieczór o godzinie 8e-j odjeżdża arcyks. Rudolf wraz ze swą małżonką do Pragi.

Berlin 13 września. *Nord. allg. Ztg* oświadcza, że zamieszczony w *Czasie* artykuł p. t. „Bismark i kwestya polska" jest prostym wymysłem niezdolnego do sądu fejletonisty. Mniemane odwiedziny Polaka w Warzynie i mniemana rozmowa nie miały nigdy miejsca. Rzekomy list kanclerza, gdyby go przedłożono, byłby sfałszowanym i mógłby interesować tylko sędziego karnego.

(Zaprzeczenie oczekiwane i konieczne nastąpiło zatem i to w formie brutalnej, do której świat przywykł ze strony organu ks. Bismarka. Zaprzeczenie aby dopięło celu musiało być silnem. Byłoby jednak lepszy odniosło skutek, gdyby było wcześniej a z mniejszą nastąpiło gwałtownością. Tymczasem udzielone nam pismo ukazało się w *Czasie* dnia 6 b. m., a dopiero dzisiejsza *Nord. Allg. Ztg* z 13 b. m. a zatem w tydzień, kiedy już rozmowa objegła Europę i wywarła wrażenie, umieściła zaprzeczenie. Zauważyć jeszcze musimy, że *Czas* nie zamieścił artykułu p. t. „Bismark i kwestya Polska" lecz tylko ogłosił udzielone mu pismo. Artykół „Bismark i kwestya Polska" umieściła wiedeńska *Presse* z dnia 8 b. m., a *Czas* ten artykół powtórzył. *Przyp. Red.*)

Londyn 13 września. *Times* sądzi, że ostatnie przeszkody zostały usunięte, a konwencya wojskowa będzie niezwłocznie podpisaną. Rząd angielski zgadza się na współdziałanie wojsk tureckich, ponieważ okoliczność ta usuwa niebezpieczeństwo niezadowolenia muzułmańskich poddanych angielskich, oraz zapobiega interwencyi któregoś z mocarstw europejskich. Kontyngens turecki nie przenosi 3000 i uda się do Port-Said, gdzie jenerał Wolseley udzieli mu wskazówek co do miejsca wylądowania. Pułkownik Wilson, mianowany komisarzem tureckim przy kontyngensie tureckim, odjechał do Konstantynopola.

Konstantynopol 12 września. Dziennik arabski *Eldjewaib*, ogłaszając proklamacyę przeciw Arabiemu, stwierdza, że proklamacya ta stała się konieczną w skutek powstania Arabiego, życzy pomyślności postanowieniom rządu i mówi, że Turcy muszą z Arabim obejść się tak, jak obeszli się w swoim czasie z buntownikiem Hedjasem. Ten numer *Eldjewaiba* wyszedł w 30,000 egzemplarzy.

Konstantynopol 12 września. Prawdopodobnie przyjmie Turcya w osobnéj deklaracyi IIgi artykuł konwencyi wojskowéj podług brzmienia angielskiego téj treści, że wojska tureckie lądować będą w Aleksandryi za poprzedniem porozumieniem się komendanta angielskiego z tureckim.

Kassasin 13 września (zrana). Armia wyruszyła wczoraj wieczór z obozu i maszeruje obecnie do Tel-el-Kebir. Utrzymują, że bitwa rozpocznie się przed wschodem słońca.

Zdobycie Tel-el-Kebiru.

Londyn 13 września. Biuro Reutera donosi, że wojsko angielskie zdobyło Tel-el-Kebir, zabrało 40 dział i wzięło do niewoli ogromną ilość jeńców. Kawalerya angielska ściga uciekającą armię Arabiego, która zdaje się być zupełnie rozbitą.

Kursa — Wiedeń 13-go września 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·80 — Renta srebrna 77·35. — Renta złota 95·40. 6% Renta złota węgierska — ·—. — Losy z roku 1860 130·70 — Akcye Banku Narodowego 824·— — Akcye kredytowe 319·20. Londyn 119·—.— Dukaty —·— —. Napoleony 9·44 —— Lombardy — ·—. — Losy 1864 roku — ·—. — Akcye 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 58·15

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 13 września.	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 40	9 50
Imperyał ważny	9 68	9 78
Srebro austryackie za 100 zlr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 zlr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 zlr. w. a.)	91 —	92 50
4% „ „ „ „ II em.	87 50	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	100 75
6% listy „ banku hipot.	101 50	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 zlr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 —	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	98 50	99 75
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zlr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zlr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zlr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 zlr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 — rubli	100 — rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 —	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po zlr. 210	319 —	321 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	174 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	302 —	315 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 —
Losy miasta Stanisławowa	23 75	25 50

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 12 wrześ. *Obligi długu państwa.*	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	76 80	76 95
4⅕% „ srebrna	77 35	77 50
4% „ złota	95 35	95 55
4½% Losy z roku 1854 po 250 zlr.	120 50	121 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 50	131 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 75	135 25
„ „ 1864 „ 100 „	169 75	170 25
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	170 —
Losy Como-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 50	99 —
Galicyjskie „ „	99 75	100 25
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 50	99 —
Węgierskie „ „	98 50	98 80
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 50	135 —
6% Renta węgierska złota	119 10	119 30
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	94 50	94 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 zlr.	122 —	122 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	238 —	239 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	318 30	318 50
„ „ węgierskie . 200 „	307 75	308 —
Depositen-Bank . 200 „	211 50	212 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	870 —	878 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	824 —	826 —
Unionbank . 100 „	125 50	125 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 25	145 75
Wied. Bankverein . 100 „	118 —	118 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 zlr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	174 75	175 25

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 zlr. 5%	590 —	592 —
Elżbiety . 210 „ „	212 25	212 75
Linz-Budweis . 200 „ „	191 50	192 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	182 50	183 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2772	2776
Franciszka Józefa . 200 „ „	192 75	193 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	319 25	319 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	147 50	148 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	172 25	172 75
Nordwest austr. . 200 „ „	215 50	216 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	240 —	240 50
Rudolfa . 200 „ „	165 75	166 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	163 50	164 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	352 25	352 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	154 —	154 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 —	247 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 75	163 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	163 25	164 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 75	167 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 —	119 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 —	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 80	100 40
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 80	100 40
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 75	102 25
6% „ „ Włośc. „	101 50	102 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	102 50
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 40	100 60
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 zlr. 5%	94 60	94 90
Alföld-Fiume . 200 „ „	96 80	97 10
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	96 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	98 70	98 90
„ Em. 1862 . 300 „ „	98 50	98 75

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 zlr. 5%	102 —	102 25
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ 1972 . 200 „ „	101 50	102 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 50	101 75
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 25	107 —
„ „ wal. austr. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 50
„ poż. 14 milion. 1882 „	106 25	106 75
„ poż. 1876 r. . 100 zlr. 5%	106 —	106 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 60	101 80
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 —	100 25
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 70	98 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 50	95 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 75	100 25
„ III „ 1868 300 „ „	98 25	98 75
„ IV „ 1872 300 „ „	96 50	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 50	102 70
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 50	102 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 25	100 75
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 —	100 30
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 —	100 20
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 —	119 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 40	91 70
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 —	180 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 25	134 75
„ „ . 200 zlr. 5%	117 80	118 20
Theissb.-Gesell. „ „	100 —	100 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 40	94 80
„ „ II Em. 200 „ „	92 —	92 50
„ Nordost . 300 „ „	91 30	91 60
„ „ złotem . 200 „ „	113 10	— —
„ Westbahn . 200 „ „	96 50	97 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . zlr. 100	114 50	114 75
Premiowe Wiedeńskie „ 100	126 —	126 50
„ Węgierskie „ 100	118 —	118 25
3% „ Tureckie . fr. 400	25 —	25 50
Kredytowe . zlr. 100	174 75	175 25

	płacą	żądają
Clary . zlr. 42	— —	41 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 —	110 —
Insbrucku . „ 20	23 —	24 —
Keglewicha . „ 10 1/2	19 —	— —
Krakowskie . „ 20	20 35	20 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	— —	39 25
Palfy . „ 42	37 75	38 50
Rudolfa . „ 10 1/2	21 —	22 —
Salma . „ 42	51 75	52 —
Salzburgskie . „ 20	23 50	24 —
St. Genois . „ 42	47 75	48 25
Stanisławowskie . „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	127 —	127 50
4% „ . „ 50	— —	63 25
Waldsteina . „ 21	— —	29 —
Windischgrätza . „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 65
20 frankówki	9 44	9 45
Imperyały rosyjskie	9 69	9 71
Funty szterl. angielskie	11 84	11 89
Liry tureckie złote	10 72	10 75
Marki niemieckie za 100 marek	58 10	58 20
Rubel papierowy za 100	117 50	118 —
Lwów 12 wrześ.		
Akcye Banku hip. gal. 200 zlr.	304 50	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 70	100 70
4% „ „ „ „	91 50	93 —
5% „ „ „ 37-letnie	99 70	100 70
6% „ „ Banku hip. gal.	102 —	103 —
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 25	100 25
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 12 wrześ.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	35
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	87	—
kupon	—	—	105	

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **L. Korczyńskiemu**, Profesorowi Wszechnicy Jagiellońskiej i Doktorowi wszech nauk lekarskich, największe uznanie i najszczersze podziękowanie za szlachetne i bezinteresowne wyleczenie z ciężkiej słabości. Nader rzadka cierpliwość, bezinteresowna uprzejmość, umiejętne traktowanie prawie nieuleczalnej słabości, zasługuje na najszczersze uznanie i największe podziękowanie ze strony pacyentki, którą wyleczył przez umiejętność swego zawodu, niech tych kilka słów będzie podziękowaniem temu zacnemu i szlachetnemu mężowi. Niech mu Bóg Najwyższy we wszystkiem błogosławi.

Swoszowice d. 12 września 1882 r.

(2160) *Seweryna Pillich.*

WYCHOWAWCZYNIE

z południowych i północnych Niemiec, obeznane z obcemi językami i grą na fortepianie

PARYŻANKI i ANGIELKI

zwykłe bony szwajcarki na 100 do 120 złr. rocznej pensyi, 12 do 14 letnie towarzyszki do zabawy na 50 złr. rocznej pensyi i zwrotem kosztów podróży z Szwajcaryi poleca (2023-1-2)

Ajencya szkolna Mad. JULIE BECK w Wiedniu, 8 Stefansplatz.

Dla pewnej fabryki tkanych gumowanych wężów pożarnych poszukuje się zdolnego **spólnika** dla eksploatowania tej fabrykacyi. Oferty pod lit. *K. M. 559* przyjmują pp. *Haasenstein & Vogler w Dreznie.* (2022)

Kawę

najlepszego gatunku, rozsyła w paczkach po $4\frac{1}{2}$ **kilo netto** ($9\frac{1}{2}$ **funta**) opłatnie bez policzenia opakowania, za zaliczką lub za nadesłaniem należytości

	kilo (2 funt.)	
Rio	złr.	—·68
Santos	"	—·80
Java	"	1·—
Ceylon	"	1·10
Menado	"	1·25
Mokka	"	1·55

DOWÓZ KAWY „HOPE“

(2021) **w Hamburgu.**

W najdostojniejszych kołach dobrze znana firma fabryki bielizny

Berecz & Löbl

w Wiedniu, I Babenbergerstrasse Nr. 1,

poleca swoje **koszule męzkie** doskonały i gustowny wyrób w największych kształtach, **koszule salonowe** bez kołnierzy i mankiet złr. 2·50, 3—35·0, 4— z przyszytymi kołnierzami i mankietami złr. 2·50, 3—3·50, 4—4·50. Najwięcej **koszule oxford** złr. 2·50, 3—3·50. Wielki wybór **angielskich towarów pończoszkowych**, okryć podróżnych, parasoli itp. Szczególność **w angielskich krawatkach** po najtańszych cenach. (2024-1 33)

Najnowsze **krawatki Mignon**. 3 sztuki w różnych kolorach, razem 2 złr. 50 cent.

Kompletne wyprawy bielizny dla mężczyzn będą punktualnie i trwale wykonane.

W celu otrzymania dobrze leżących koszul, wystarczy podanie objętości szyi, szerokości piersi i długości ramion. Rozsyłka za zaliczką. Zamówienia powyżej 30 złr. rozsyłamy opłatnie.

Dr. Hartmanna „AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy przeciw

śluzotokowi u mężczyzn i upławom u kobiet,

ściśle wedle lekarskich przepisów przyrządzony preparat, **leczy bez wstrzykiwania, bez bólu i bez następnych chorób,** świeżo powstałe jak bardzo **zastarzałe gruntownie** i odpowiednio **szybko.** Wyraźnie należy żądać **Dr. Hartmanna Auxilium** dla mężczyzn lub kobiet, które jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do **jednej** konsultacyi w zakładzie Dr. Hartmanna, we wszystkich większych aptekach po cenie **2 złr. 80 c.**

Główny skład: W. Twerdy

apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.

Uwaga. P. Dr. Hartmann, ordynuje od g. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie też jak najlepiej wylecza, jak poprzednio, wszelkie **choroby skórne i tajne**, szczególnie **osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następnych cierpień, kiłę i wszelkiego rodzaju **wrzody.** O lekarstwa stara się w sposób bardzo dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie. (2019-1-)

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Skład Auxilium w Krakowie u p. W. Redyka, aptek.

Kapelusze paryzkie

nadeszły (2193-1-3)

DO SALONU MÓD JÓZEFINY ZAWISTOWSKIEJ

Kraków, Rynek 7, I piętro.

Potrzebny jest subjekt

do cząstkowego handlu towarów mieszanych. Młodsi ludzie z prowincyi mają pierwszeństwo. Adres: **M. p. r. Jasło.** (2155-1-2)

Adwokat

Dr Franciszek Ksawery Wiediger otworzył biuro w Jaśle.

(2192-1-3)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1694-17-24)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Do siewu

Banatkę i zwykłą **Wąsatkę** czerwoną, bez deszczu zebrane i cylindrowane — 100 kilo po 12 złr. — sprzedaje zarząd dóbr w **Niegowici** p. **Gdów.** (2156-2-3)

Słynnie znane

pieće regulacyjne do napełniania

firmy (2062-7-)

R. Geburth,

c. k. nadwornego maszynisty, są do nabycia w **WIEDNIU,** VII., Kaiserstrasse 71.

Illustr. cenniki darmo i opłatnie

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler“ w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (1273-72-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u J. Streisenberga; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.

VICHY

Administracya: w **Paryżu**, *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii Wód Vichy“

Dostać można w Krakowie w aptece Wiktora Redyka przy Małym Rynku oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. [694-16-22]

Bardzo piękne wyborowe trwałe

Vöslauskie winogrona kuracyjne

dostarcza za zaliczką pocztową pierwszy handel wywozowy winogron pod firmą

Jos. Smek

w Wiedniu, Franciskanerplatz Nr. 3.

1 koszyk pocztowy 5 kilo kosztuje złr. 1·50 — opakowanie oddzielnie 30 ct.

Odprzedającym i kupującym większą ilość udzielam zniżkę. — Adres depesz: **Smek Franciskanerplatz Wien.**

(2096-7-15)

TYLKO U FIRMY

Hans Sachs

w Wiedniu, I., Lichtensteg Nr. I,

Najlepsze i **najtańsze obówie** męzkie, damskie i dla dzieci, gustowne i trwałe, w najobfitszym wyborze zawsze w zapasie. **Kamaszki damskie Lasting** z mocnemi podeszwami od złr. **2** c. **75** i wyżej. **Kamaszki męzkie** z podwójną podeszwą od złr. 4 wyżej. Wszelkie gatunki **obówia dla mężczyzn, kobiet i dziewcząt na ulicę i na przechadzkę** z Lasting i innych skór po zadziwiająco niskich cenach.

Katalogi illustrowane ze wskazówką podawania miary gratis i franco. (1482-61-)

Zlecenia z prowincyi uskuteczniają się punktualnie a nieodpowiednie towary wymienione.

Skład obówia „Hans Sachs“

Wien, I., Lichtensteg Nr. I.

Najnowszy dokładny plan KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA

WRAZ Z PRZEDMIESCIAMI,

odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Nakład i własność H. Müldnera.

Cena egzemplarza 60 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.

Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

MIESZKANIA.

Mieszkanie składające się z 9ciu pokoi, dwóch przedpokoi, 3 nyż, kuchni oraz stajni i wozowni **od d. 1go października r. b. do wynajęcia.** — Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Krupniczej, pod Nr. 19, I piętro. (2137-3-5)

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné* (220-13 24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine“. Dostać można w ***Krakowie*** w cukierni pp. Rehmana i Hendricha, J. K. Knowiakowskiego przy ul. Floryańskiej i P. Mauricio w Rynku Nr. 32.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

Złoty medal państwowy 1881

Szwejsowanych rur wiertniczych

wewnątrz gwintowanych, z wierzchu gładkich, wszelakiej wielkości

nitowanych rur wiertniczych

równie i wszystkich innych narzędzi wiertniczych

dostarcza:

Dampfkesselfabrik & Brückenbauanstalt von

W. FITZNER, LAURAHÜTTE O. S.

Station der Rechte-Oder Ufer-Eisenbahn.

Station der Oberschl. Eisenbahn, Kattowitz. (1891-3 3)

NAJLEPSZYM PAPIEREM NA PAPIEROSY JEST LE HOUBLON

FRANCUZKIEGO WYROBU.

Przed naśladowaniem ostrzega się !!

Ten papier jest tylko wtedy prawdziwym — jeżeli każda karteczka nosi stempel **Le Houblon** i każda paczka zaopatrzoną jest w niżej umieszczony znak ochronny i podpis.

Cawley & Henry

Propre du Brevet

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS

Seuls Fabricants brevetés des Marques:

PAPIER ANANAS — Couleur Maïs — Qualité supérieure

LE DRAPEAU NATIONAL — Blanc ou Maïs — Aux Armes de chaque Pays

(696-13-)

Fabryka założona w roku

1575

Ces. król. austr. nadworny dostawca

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA wybornych likierów holenderskich **w Amsterdamie.** (1554-12-12)

Filia w WIEDNIU

I., Am Hof 3.

Nasze likiery są do nabycia w Krakowie we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.

SCHERINGA esencya pepsynowa

(płyn ułatwiający trawienie) zrobiony według **Dra Oskara Liebreicha, profesora farmakologii przy uniwersytecie berlińskim.** Przewlekłe trudności trawienia, powolne trawienie, palenie w żołądku, zaflegmienie żołądka, skutki zbytniego używania spirytuozów i t. d. usunięte będą w krótkim czasie przez ten przyjemnie smakujący płyn. — Cena flaszki 2 marki.

Scheringa Zielona apteka

w Berlinie N. Chaussée-Str. 19 (Wittich & Benkendorf).

Skład u aptekarza **K. Wiszniewskiego w Krakowie.** (109-10-)

Do Ameryki!

KÖNIGLICH NIEDERLÄNDISCHE DAMPFSCHIFFFAHRT-GESELLSCHAFT

Directe Linie Amsterdam-New-York.

(Prins & Zwanenburg).

Wszystkie wygody!

Najniższe ceny!

Najkrótsza droga morska!

ODJAZD.

Król. parowiec koronny	**Pollux**	7	września
Król. parowiec koronny	**Stella**	13	"
Król. parowiec koronny	**Castor**	27	"
Król. parowiec koronny	**Surrey**	11	października
Król. parowiec koronny	**Jason**	18	"
Król. parowiec koronny	**Pollux**	25	"

Bliższych wyjaśnień udzielają

PRINS & ZWANENBURG

Expedyenci okrętowi w **Amsterdamie.**

W KRAKOWIE **Józef Eintracht,** ulica św. Gertrudy, Nr. domu 97, nowy **13.** (1878-3-)

HISTORYA POWSTANIA NARODU POLSKIEGO 1863 i 1864 r.

opuściła prasę we Lwowie nakładem

KSIĘGARNI POLSKIEJ

Plac Halicki, 14.

Tom I. zawiera: Rozbiór Polski. Sześćdziesięcioletnia walka o niepodległość. Rozbudzenie się życia narodowego w zaborze rosyjskim. Manifestacye. Terroryzm moskiewski i organizowanie się stronnictwa rewolucyjnego. Wielopolski u szczytu potęgi. Wzrost i potęga centralnego narodowego komitetu.

Tom II zawiera: Wybuch powstania. Dyktatorowie. Przewaga białych i interwencye dyplomatyczne. Szerzenie się powstania zbrojnego w całym zaborze. Walka orężna. Terroryzm moskiewski. Rządy terrorystów. Rządy Traugutta. Upadek powstania. Dokumenty. — **Cena 5 złr., oprawna w płótno angielskie 6 złr.**

Nakładem tejże księgarni wyszły:

Ostatnie lata

Dziejów powszechnych

od r. 1846 do dni dzisiejszych.

Wydanie drugie poprawione i uzupełnione.

Treść dzieła: Rok 1846 w Polsce. Rewolucya we Francyi, Niemczech, Austryi, Prusach, Węgrzech, Włoszech, Polsce w r. 1848. Wojna krymska. Wojna włoska. Sprawy pozaeuropejskie. Powstanie polskie 1863 r. Wojna duńska. Wojna austryacko-niemiecko-włoska. Sprawa luksemburska. Wojna francusko-niemiecka. Komuna paryska. Socyalizm w Niemczech. Sprawy polskie. Wojna wschodnia. Panowanie reakcyi w Europie. Ruchy rewolucyjne w Rosyii

Cena 2·50, oprawne w płótno angielskie 3·30.

(1100-11-12)

Pamiętniki powstańca z 1863 i 1864 r.

(Bończa, Chmieliński, Bosak i Krzywda) wydał i przypisami uzupełnił

ZYGMUNT LUCYAN SULIMA.

Cena 1 złr., oprawne 1·80.

Powstanie polskie nad Bajkałem w 1866 r. i SPRAWA KAZANSKA

przez naocznego świadka.

Cena 40 centów.

OGŁOSZENIE.

L. 22662. [2051-2-3]

P. Jan. Staszczyk mianowany sekwestratorem miejskim, złożył kaucyę służbową w kwocie 600 złr.

Gdy z powodu poruczenia mu innych obowiązków od dłuższego już czasu służby sekwestratorskiej nie pełni, wniósł tenże podanie o wydanie złożonej kaucyi.

Wzywa się przeto strony interesowane, aby w terminie miesięcy 3ch zgłosiły się do Magistratu z swemi pretensyami, jakieby do kaucyi tegoż p. Jana Staszczyka mieć mogły z tytułu jego sekwestratorskich czynności, gdyż w razie nie wniesienia zarzutów w terminie oznaczonym, kaucya p. Janowi Staszczykowi będzie wydaną, a strony jakieby później się zgłosiły, z pretensyami ich do p. Jana Staszczyka na drogę prawa się odeszle.

Z Magistratu król. stoł. miasta

Kraków d. 24 sierpnia 1882 r.

Prawo propinacyi dóbr Bobrek

w powiecie Chrzanowskim, jest do wydzierżawienia na następne lat 3 pojedynczemi gminami, to jest: wsi Bobrek — Chełmek, Libiąż duży — Gromiec i Dąb — od 1go stycznia 1883 r. do 31 grudnia 1885 r. — Warunki przejrzeć można w Kancelaryi Administracyi Dóbr. Licytacya odbędzie się **w dniu 18 września 1882 roku,** o godzinie 10 przed południem za złożeniem odpowiedniego wadyum. (2128-3-3)

Bobrek dnia 30 sierpnia 1882 r.

C. k. wył. uprz.

Dachy płaskie z cementu drzewnego

uznane przez c. k. namiestnictwa jako ogniotrwałe, są z powodu swej trwałości najtańsze. Prawdziwe i nieporównane tylko u wynalazcy **Karola Emanuela Haeuslera w Hirschberg na Szlązku.**

Jeneralna Reprezentacya dla Austryi-Węgier.

Otto Grafe

w Wiedniu II, Josefinengasse 7.

Podejmuję się kompletnego wykonania z długoletniem poręczeniem. (1937-4-5)

Prospekta, rysunki i kosztorysy gratis.

Władysław Kluger

Inżynier dyplomowany Szkoły dróg i mostów w Paryżu rządowo upoważniony i zaprzysiężony Inżynier cywilny, otworzył

BIURO TECHNICZNE

w Krakowie, przy ulicy Stolarskiej, pod Nr. 15, II piętro

i podejmuje się załatwiania wszelkich robót w zakres budownictwa lądowego i wodnego wchodzących. (2103 5-5)

WINOGRONA

WŁOSKIE, WIEDEŃSKIE i WĘGIERSKIE

jak również inne owoce południowe, jakoto: **jabłka, gruszki, rengloty, śliwki-węgierki, brzoskwinie** itd. itd. otrzymuje codziennie świeże przesyłki i poleca

HANDEL

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe natychmiast uskutecznione będą. (2053-5-6)

Oberża wraz ze sklepem

jest w miasteczku Oleszycach pod Jarosławiem od 1go stycznia 1883 r. do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli Zarząd Dóbr w Oleszycach. (2146-2-3)

W Dominium Rząska

przy Krakowie, jest do sprzedania częściowo cały **inwentarz żywy i martwy.**

(2148-2 5)

W ogrodzie sadowniczym w Dzikowie

są do nabycia różne gatunki szczepów owocowych w wielkiej ilości to jest: jabłonie, gruszki, rengloty, wiśnie, czereśnie, derenie, śliwki węgierskie, tureckie i t. p., po cenie zniżonej, a mianowicie: te co były na wiosnę po 50 ct. teraz po 40 c. a co były po 1 złr. teraz są po 80 ct. sztuka. Drzewka od 2 do 8 lat mające i od 2 do 4 łokci wysokie, zdrowe, z pięknemi koronami i w każdym gruncie z łatwością przyjmujące się. Kupującemu 1000 sztuk odstępuje się 5% w produkcie. Kopanie i rozsyłanie drzewek zacznie się przy końcu września. Są także do nabycia kasztany piękne do wysadzania alei po 30 ct. sztuka. Cenniki na żądanie posyłam.

J. Cybulski w Dzikowie,

(2068-3-3) ost. p. Tarnobrzeg.

Rud. Sack

patentow. 3 i 4 skibowe pługi

poleca i dostarcza punktualnie jeneralny ajent (1484-51-7)

Juliusz Carow w Pradze.

TAMAR INDIEN GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY przeciw ZATWARDZENIU

Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.

SKŁAD W KRAKOWIE: w Apt Redyka.

W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, *przy ulicy Rambuteau*, 27

W Krakowie także u p. Trauczyńskiego. (1917-

Szczególność. Przenośna suszarnia owoców „Phönix“ kilkakrotnie odznaczona. Niezrównana działalność, oszczędność 50% czasu i 70% opału wobec innych podobnych przyrządów, można ją wszędzie ustawić, do suszenia owoców, ziół, mięsa, (ryb), kon... wów, zboża, wogóle wypróbowana **w najrozmaitszem** używaniu. C. k. uprz. fabryka machin Kr... & Co. w Wiedniu (Währing). Prospekta darmo i opłatnie. (1911-

PŁEC.

Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** poleconego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie, Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wielu ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem; w CZERNIOWCACH u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. (719-21-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*